THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once - - - 50 ct.
One inch once - - - $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year - - - $20.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printi g in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie . . . $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej . . . $2.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden . . . c. 25
Od cala . . . $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala . . . $10.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street., Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 53. Chicago, Illinois, Czwartek 31go Grudnia, 1885 roku. Rok 13.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Premia

tak dla starych jak i dla nowych abonentów „Gazety Polskiej."

Każdemu — czy to staremu lub nowemu — abonentowi „Gazety Polskiej," który opłaci prenumeratę do 1 Stycznia, 1887 r. i dołączy 85 centów poślemy ekspresem Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego obejmujący 832 stronnice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami. (Dla tego żądamy 85 c. aby pokryć koszta oprawy, a Tygodnik wysełamy darmo.)

Premia ta, wydawaną będzie tylko do 1-go lutego 1886 r.

W. Dyniewicz,
532 NOBLE STREET,
CHICAGO, Ill.

Wszystkim Czytelnikom „Gazety Polskiej" życzymy szczęśliwego NOWEGO ROKU.

Telegramy Zagraniczne

GALICYA.

Lwów, 23 grudnia. Tutaj odkryto spisek socyalistyczny, wskutek czego aresztowano wiele osób.

NIEMCY.

Berlin, 23 grudnia. Niemiecki świat finansowy interesuje się bardzo rozwijaniem kolei żelaznych w Chinach i główniejsze banki jako i stowarzyszenia fabryk żelaznych Kruppa wyślą po Nowym Roku delegatów do Chin, aby wymódz na tamtejszym rządzie koncesyę na budowanie całej sieci kolei.

Berlin, 24 grudnia. Niemcy zawarły traktat handlowy z Sansibarem.

— Minister spraw zagranicznych uwiadomił amerykańskiego posła Pendletona, że rząd niemiecki wygania ze Szlezwiku tych tylko ludzi, którzy właśnie wtenczas, gdy mieli zadosyć czynić swej powinności wojskowej, wynieśli się do Ameryki i po uzyskaniu obywatelstwa amerykańskiego wrócili do Szlezwiku.

ANGLIA.

Londyn, 23 grudnia. Telegram z Tont-y-Pridd w Walii donosi iż przez wybuch szkodliwych gazów w Ferndale kopalni 400 górników zostało zasypanych.

(Wieczorem): Później donoszą, że z kopalni wydobyto dotąd 12 trupów i 30 ciężko ranionych górników. Zdaje się, że reszta nie znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

(Później): Donoszą iż przynajmniej 50 robotników utraciło życie i wielu zostało ranionych.

320 górników zostało ocalonych, siedmiu z nich było tak niebezpiecznie poranionych, iż niezawodnie umrą.

Londyn, 24 grudnia. Dotychczas znaleziono 75 trupów.

FRANCYA.

Paryż, 23 grudnia. Pomiędzy Francyą i Madagaskarem stanął pokój. Rząd madagaskarski uznaje zwierzchnictwo Francyi nad całą wyspą. W stolicy Tanarivo będzie przebywał zastępca Francyi, który będzie także miał wpływ na politykę zagraniczną tego kraju; dla swej obrony będzie miał zawsze osobistą straż przy sobie. Wojska francuzkie zatrzymują fortecę Tamatave, póki rząd madagaskarski nie zapłaci 10,000,000 franków wynagrodzenia wojennego.

Londyn, 24 grudnia. Cholera sroży się w Cayenne, stolicy francuzkiej Guyany.

Paryż, 24 grudnia. Ranawako, królowa Madagascaru oświadczyła admirałowi Miot, że nigdy nie zezwoli na zwierzchnictwo Francyi nad Madagaskarem.

HISZPANIA.

Londyn, 23 grudnia. Z Hiszpanii donoszą, iż w Tar odkryto spisek, którego celem było ustanowienie rzeczypospolitej w Hiszpanii.

Państwa bałkańskie.

Londyn, 23 grudnia. Z Białogrodu donoszą że w wojsku serbskiem zanosi się na bunt. Pułkownik Horwatowicz, skazał na śmierć 60 żołnierzy, którzy brali udział w buncie przeciw rządowi.

Zofia, 26 grudnia. Książę Aleksander przybył dzisiaj na czele 6 pułków piechoty, jednego konnicy i 3 bateryi artyleryi do Zofii. Ludność przyjęła go z wielkim zapałem. Wieczorem były wszystkie prawie domy iluminowane. Na jednym z nich było można widzieć: Sława i cześć zwycięzcom z pod Śliwnicy, w wąwozie Dragoman; z pod Carybrodu i Pirotu.

Zofia, 27 grudnia. Serbowie napadli dzisiaj na bułgarską wieś nad granicą i zostali pobici. Trzech żołnierzy bułgarskich zostało zabitych. Rząd bułgarski będzie protestował u wielkich mocarstw przeciwko nadwerężeniu zawieszenia broni przez Serbów.

CANADA.

Montreal 23 grudnia. Biskup Fabre napominał kapłanów swej dyecezyi (montrealskiej) aby się wcale nie mięszali do polityki — czy to z ambony lub w rozmowach prywatnych.

Kiedym podróżował po morzu, opowiadał książe Radziwiłł Panie Kochanku swoim przyjaciołom, — spotkała mnie straszna burza. Pioruny biły jak najęte, deszcz lał jak z cebra, morze ryczało szalenie, a na okręcie wrzask i trwoga, panie-kochanku, bo okręt mocno przechylony na bok pędem wichru już miał utonąć. Wtedy, nie tracąc czasu, panie-kochanku, wskoczyłem w morze i barkami swojemi podparłem okręt tak dzielnie, że się wyprostował i przez to ocalał.

Gdy się goście zaczęli uśmiechać na tak okropne zmyślanie księcia, tenże zapytał siedzącego obok dworzanina swojego:

— Co? czy nie tak było, powiedz, panie-kochanku!

— Mości książe, odpowiedział przytomnie dworzanin, nie mogę poświadczyć, bo w samym początku tej strasznej burzy utonąłem.

Zbezcześcienie katolickiego kościoła ś. Elżbiety w Town Lake.

Kościół św. Elżbiety położony w Town Lake (przedmieściu chicagoskiem) został zbezcześciony w jednej z ostatnich nocy przez rabuśników, którzy narobili na przeszło $1000 szkody. Zbrodnia ta została odkrytą przez księdza, który przybył rano do kościoła, aby odprawić nabożeństwo. Rabuśnicy weszli nasamprzód oknem do szkoły znajdującej się pod kościołem, poniszczyli tam się znajdujące książki, tablice itd., i roztrzaskali kałamarze o podłogę i ściany. Ztąd udali się łotrzy do kościoła, potłukli krzyże, pocięli 16 kosztownych obrazów i połamali ramy. Niezadowoleni z tego udali się do zakrystyi i podarli tam się znajdujące ornaty.

Wino używane przy mszy św. porozlewali po ołtarzach i połamali nawet hostye. Czyn ten został popełniony przez złośliwość, gdyż z przedmiotów używanych przy nabożeństwie nie został żaden skradziony, lecz tylko zniszczony.

Z początku chciano zataić fakt ten przed publicznością, aby nie utrudnić policyi poszukania zbrodniarzy. Ze zaś kościół dla nabożeństwa w dniu Bożego Narodzenia musiał zostać otworzonym, wiadomość o haniebnym czynie rozniosła się wnet, wywołując pomiędzy wiernymi niezmierne wzburzenie. Kościół św. Elżbiety jest nowym, pięknym budynkiem. Proboszczem jest ks. Daniel J. Riordan, brat biskupa w San Francisco.

Pomimo wszelkich usiłowań tajnej policyi, nie zdołano zbrodniarzy odkryć.

Nieszczęście w kopalni.

Donosiliśmy już w przeszłym numerze, że wskutek zawalenia się pewnej części kopalni utracono zupełnie nadzieję ocalenia zasypanych górników. Nazwiska nieszczęśliwych są: Tomasz Clifford, 14 lat stary, W. Dehamy, 14 lat, W. Elke, 19 lat, Edward Hargraves, 21 lat; Hawk 30 l.; *Władysław Jelgosiński*, 23 l; Oliver Kiveler, 27 lat, żonaty, ojciec trojga dzieci; W. Kiveler, 17 lat Frank Kiveler, 32 lat stary, żonaty: *Max Longoski*, 17 lat; Abram Lewis, 42 lata stary, żonaty; Andrzej Lowe, 25 lat stary, żonaty; Wincenty Luke, 28 lat stary, żonaty; Edward Matthews, 20 l.; *August Matula* żonaty, ojciec sześcioro dzieci, *Piotr Matlewicz*, Józef McCarthy, 23 lata stary, żonaty; *Jan Nowach*, 82 l.; *A. Rubiński*, 29 l.; Izaak Sarver 28 lat, żonaty, ojciec 2 dzieci; Jan Sarver 21 lat; Jan Shutt, 28 lat, żonaty; *Michał Adamowicz*, żonaty, ojciec trojga dzieci.

Prace odkopywania nie ustaną, ponieważ kompania chce wydobyć zwłoki nieszczęśliwych ofiar. Rozpoczęto kopanie nowego tunelu. Zarząd kopalni twierdzi iż przed miesiącem robotnicy nie dojdą do miejsca, gdzie zasypani się znajdują. O śmierci ich nie można wątpić, gdyż cała kopalnia jest zapełniona szkodliwym gazem.

Bez sumienia. Zdarzyło się, iż przyprowadzono przed sędziego zbrodniarza, który miał ogromną czarną brodę. Sędzia przejrzawszy akta, przemówił następnie do zbrodniarza. „Po tem wszystkiem, com wyczytał z akt, sądzę, iż sumienie wasze tak czarne jak wasza broda." — Na to zbrodniarz: „Panie sędzio, jeżeli sumienie stósuje się do brody, to zdaje mi się, że pan sędzia wcale sumienia nie ma".

—Jak wiadomo, należała znaczna część teraźniejszej dyecezyi chełmińskiej (archidyakonat pomorski albo gdański czyli część położona po lewej stronie Wisły) do dyecezyi władysławowskiej czyli włocławskiej. Wiele też dokumentów kościelnych, dotyczących archidyakonatu gdańskiego znajduje się w archiwum dyecezalnym w Włocławku. Od kilku lat księża Chodyńscy ogłaszają niektóre z tych dokumentów jako dodatek do rubryceli pod tytułem „Monumenta historiae dioecesis Władysłaviensis." Dodatek piąty, dołączony do tegorocznej rubryceli, zawiera ciekawe wiadomości z drugiej połowy 17 i pierwszej połowy 18go stulecia o zabobonie czarostwa, przeciw któremu biskupi ówcześni bardzo stanowczo występowali. Między innemi znajduje się w wspomnionym dodatku do rubryceli włocławskiej: dekret nuncyatury apostolskiej w Warszawie z dnia 4go czerwca 1725 w sprawie Michała Wierczyńskiego obywatela w Pucku przeciw Katarzynie żonie Jakóba Schultza i przeciw Janowi Pelke; deklaracyą biskupa włocławskiego X. Krzysztofa Antoniego Szembeka pod datą Gdańsk 26 lipca 1727, uznającą, że „pracowitych Jędrzeja Rogalę, Jadwigę żonę jego i Katarzynę córkę, wsi Karlikowa (w parafii żarnowskiej) mieszkańców, niewinnie prześladowano i niesłusznie o czarostwo i guślarstwo różnemi czasy pomawiano; wyrok sądu królewskiego pod datą Piotrkowo r. 1729 przeciw Kistowskim, którzy bez procesu należytego, jedynie opierając się na świadectwie robotników Michała Czarmańskiego z Kłodawy i Stanisława Jaszkowskiego sołtysa z Trąbek, wzięli na tortury i nareszcie na stosie spalili trzy wyrobnice z Czerniewa pod Gdańskiem: Maryannę żonę Jana Sztreki, Pijawkową i Erthmuthę; także dekret sądu skarszewskiego w tej samej sprawie; akta komisyi z 6 wrześ. r. 1781 badającej w Polskich Brodach pod Gniewem (parafii Dzierząskiej) sprawę Barbary Kostrzeniny, która mieszkała przez pewien czas w Garcu a potem w Kursztynie (świadkami są: Bartłomiej Kaliszewski z Polskich Brodów, Krysztofor Bekier, Krysztofor Łabęcki, Michał Dlabisz, Stanisław Danaj, Jan Borzechowski i Anna Kriptkowa — komisarzami biskupimi byli Andrzej Robakowski dziekan nowski, kanonik kruświcki, Andrzej Józef Majewski proboszcz nowski, kanonik kamieński i Grzegórz Sznwalski proboszcz płochociński) — pod datą w Karmelu gdańskim 17 wrześ. 1781 Fr. Julian ab Epiphania Domini S. Teologii Lector Jubilatus, po przeczytaniu akt oświadczył, że świadectwa przeciw Barbarze Kostrzeninie nie wystarczają do skazania ją na karę; wspomnienie z r. 1838 o jakiej ekzekucyi z poprzedniego roku w parafii Stężyckiej na Kaszubach. Z wszystkich tych dokumentów wynika, że władza duchowna bardzo energicznie i stanowczo przeciw zabobonom występowała, a mianowicie X. Krzysztof Antoni Szembek, biskup kujawski i pomorski pod dniem 26 września 1727 ogłosił List Pasterski napominający wiernych, aby w żadne czary i gusła nie wierzyli.

* Przez odwagę i zręczność członków straży ogniowej w Brooklynie, N. Y., zostało w jednym z ostatnich dni wielu ludzi od śmierci ocalonych. W pewnym czworopiętrowym domu na Atlantic ulicy wybuchł ogień i wprawdzie w dolnych piętrach a rozszerzył się tak szybko, że mieszkańcom się zdawało, iż dla nich nie ma już ratunku. Gdy pierwsza sikawka nadbiegła dym buchał ze wszystkich otworów a przy oknach stali mężczyzni, dzieci i niewiasty z niemowlętami na rękach wołając rozpaczliwie o pomoc. Pośpiech był potrzebnym, gdyż płomienie zbliżały się coraz bardziej do zagrożonych mieszkańców a dym stawał się coraz gęstszym. Przez drzwi nie było można wtargnąć do palącego się domu, gdyż niższe piętro stało już w płomieniach. Przystawiono więc drabki a dwóch strażaków pobiegło na drugie piętro i zniosło niewiastę i dwoje jej dzieci. Następnie znieśli z trzeciego piętra niewiastę zamężną i 16 letnią dziewczynę. Na czwartem piętrze znajdowała się tymczasem matka z trojgiem małych dzieci, i 70 letni Jakób Taylor wraz z 67 letnią swoją małżonką, którzy rozpaczliwie wołali o pomoc. Drabki, które straż przy sobie miała były tymczasem za krótkiemi, a wóz na którym się znajdowały drabki dłuższe nie był jeszcze nadjechał. Inżynier James Deale widząc że ludzie pozostający w czwartem piętrze zeskoczą na ulicę, jeżeli pomoc nie nadejdzie, pobiegł na wierzch sąsiedniego domu i ztąd napominał ich, aby jeszcze na chwilę się wstrzymali od niebezpiecznego skoczenia i zdołał ich uspokoić. W tej chwili przywieziono drabki, które jak najspieszniej zostały przystawione. Nasamprzód ocalono dzieci a następnie dorosłe osoby. Stara pani Taylor nie wyszła z palącego się domu, póki nie wyniesiono z niego męża jej, który z powodu reumatyzmu nie mógł się sam ruszyć. Tysiące widzów patrzało na bohaterskie prawie usiłowania strażaków.

Sprzedajemy obecnie wiele książek własnego druku po połowie właściwej ceny. Ktobykolwiek z Rodaków życzył sobie spis takowych książek, niech nas uwiadomi a prześlemy mu go natychmiast.

Książki te tak długo będą sprzedawane za pół ceny aż potrzebny kapitał na zapłacenie reszty pieniędzy za zaprowadzone maszyny i na zakupienie jeszcze jednej maszyny, zostanie zebrany.

Katalog wszystkich książek posełа się po odebraniu 2 centowej marki pocztowej; zamiejscowi niechaj dołączą na przesyłkę pocztową po 10c. do każdego dolara.

W. Dyniewicz.
532 Noble St., Chicago, Ill.

PRZYPADEK NA ODPUŚCIE

— przez —

JANA NEP. KAMIŃSKIEGO.

W każdym narodzie, coś zganić się zdarzy,
Wprost nie przystoi, w bajeczce do twarzy,
Wreszcie na trzeźwość, któż przywilej kupił?
Wszakże i Kato raz w życiu się upił.

1.

Pan Piotr z Podlasia, szlachcic co się zowie,
W kurcie, żupanie, na bakier na głowie,
Z torbą na plecach, opasany krajką,
Jakby król berłem, machając nachajką,
Na worku plewy, a chudej kobyle,
Z domu na odpust jechał o dwie mile;
A chcąc wypocząć, ogarnąć się troszka,
Kierował prosto, jak zwyczaj do Moszka.

2.

Wybiegł na podsień żydek ukochany,
Pomoc w potrzebie a plaster na rany.
W przyjęciu gościa nie szczędzi sposobu,
Ciągnie kobyłę z szlachcicem do żłobu;
Podał mu rękę, przytrzymał strzemiona,
Pan Piotr przez wdzięczność wziął Moszka w ramiona,
Byłby go może z duszy pocałował;
Ale się spostrzegł, i honor szanował

3.

Żydek z radości, nie wie gdzie mu głowa,
Zdejmuje sakwy, do komory chowa,
Głaszcze kobyłę, połami wyciera,
Pyta, zkąd wyrwał takiego ogiera.
Śmieszy szlachcica takowa omyłka,
Daje mu poznać, że to jest kobyłka,
Tak się toczyło pierwsze powitanie
Aż szlachcic wspomniał o wodzie i sianie.

4.

Ledwie to słowo, z ust mu się wywinie,
Oho! już żydek w górze na drabinie.
Już kur, indyków spłoszona gromada,
Z bantów zlatuje, na szlachcica siada.
Uciekł napaści, wyniósł się w podwórze,
Szuka manatków po borsuczej skórze. —
Siedzi na przyzbie, bez kurty, rozzuty,
Dobył słoniny smaruje buty.

5.

Moszko chce pomódz, ale gdy się zbliża
Na bok odskoczył, jakby pies od jeża.
Zaśmiał się szlachcic i uwagę czyni;
„Jak wiele człowiek ma dziękować świni,
„Ona jak matka, karmi go i czyści;
„Chć sama zwykle leży pośród gnojów,
„Szczeć swą posełа do pańskich pokojów.

6.

„Wszakże to rzeczą bardzo oczywistą,
„Bez tych zwierzątek nie byłoby czysto —
„Ale, bodajże! co też jato robię,
„Mówię o świnkach nie pomnąc o sobie.
„Mocnom się spruszył, jadąc tutaj truchty,
„Jestem podobny do dworskiego kuchty.
„Proszę ci Moszku, bo to dzień świąteczny,
„Każno tu przynieść, proszę, jakeś grzeczny.

7.

Tu Moszko skoczył, zniknął przed oczyma,
I już jest znowu, flachę wódki trzyma.
„Nie, nie, Mosieńku, nie o tem mówiłem,
„Jeszcze za rano, jeszcze się nie myłem;
„Nie długo potrwa, a będę gotowy,
„Wódka przed myciem sprawia ból głowy,
„Wszystko ja robię ale o swym czasie,
„Wnet się uporam, postaw na szynkwasie.

8.

Niesie mu Sura misę pełną wody,
Zlewa czuprynę, bryzga na jagody,
Jak sum po stawie, łeb po misie pływa,
Sura z garncówki strumienia dolewa;
Pan Piotr się kąpie i dmucha i pryska,
Łeb coraz bielszy, a ciemniejsza miska.
Wykręcił wąsy, otrząsł potop z głowy.
Reszty dokonał ręcznik szabasowy.

9.

Jak śród ogrodu pięknego Wołynia,
Świeci się arbuz, tykwa albo dynia;
Tak się świeciła zacnego szlachcica,
Po tej kąpieli, goła mozgownica.—
Moszko po karczmie, patynkami dzwoni,
Stróża to po to, to po owo goni,
Sura rozstawia cynę po kominku,
Moszkowa z pierzyn wyłazi do szynku.

10

Już szlachcic prosto, po śniadanie sunie;
Łyknął kwaterkę, ale w niesmak,—splunie,
I nim się dzwonek ozwie na kościele,
Szuka do fajki zażogi w popiele.
Ryfka pod piecem rozpościera nudle,
Głaszcze bachory; pejsate jak pudle,
A chcąc zadławić wrzaskliwe trębacze,
Pcha im do gęby piątkowe kołacze.

11.

Wszczyna się odpust, a z nim hałas, wrzawa,
Od pieszych, konnych powstaje kurzawa,
Wóz się za wozem toczy, z każdej strony,
Jadą czubiaste i córy i żony,
Jadą proboszcze, pisarze, syndyki;
Jak wilki wyją zgłodniałe kaleki, —
Pełne już stajnie, pełne i gospody.
Pan Piotr szedł na mszę; aby nie miał szkody.

12.

Daje Moszkowi torbę i nahajkę,
Zleca kobyłę, w kieszeń chowa fajkę.—
Po drodze wita panów Braci dużo,
Każdemu pokłon dał czapką papużą.
Ścisnął go Jakób, ścisnął Jędrzej społem,
Niechcący w czoło, uderzyli czołem;
Miło im przecież, nie pomnąc na bole,
Zasiedli ławki z guzami na czole, —

13.

Nim jeszcze suma wyszła za wotywą,
Już się im jakoś jęło robić ckliwo.
Jeden drugiemu poszepnął do ucha:
„Niewiem, czym słaby, czyto moja skrucha,
„Alem tak nudny, niedyspozyt cały,
„Że mię kminkowe zapachy owiały;
„Nie chcąc jednakże dać złego przykładu,
„Wypada czekać pobożnie obiadu."

14.

Nakoniec przyszła chwila-pożądana,
Szlachta u Moszka za stołem zebrana,
Spełniwszy wszelkie obowiązki,
Bierze się skwapnie do smacznej przekąski.
Trzykroć koleją poszedł już kieliszek,
Trzykroć się wrócił nie rozgrzawszy kiszek,
Takie od postu było zaziębienie!
Moszko, jak doktor, radzi powtórzenie.

15.

Piotr, co go rodził, pra-pra-wnuk Piasta.
Nie chciał już więcej i zawołał basta!
Moszko się skłonił, pomusnął po brodzie,
Nie wierzył temu i stanął w odwodzie.
Idą z torb różne, wyborne przysmaki,
Idą wędzonki, kiełbasy, prosiaki;
Lecz któż się swego może ustrzedz losu!
Jeden ze szlachty miał jaszczyk bigosu.

16.

Ta rzecz choć smaczna, jest bardzo niestrawna;
Bigos bez wódki, to choroba jawna.
Nie dawno Paweł co się w pole kwapił,
Podjadł bigosu, wódki się nie napił,
Takiej żołądka dostąpił zgryzoty,
Że mu rumianku dawano na poty.
Pan Piotr, co z rodu miał wstręt do rumianku,
Zawołał: „Moszku! pójdźno tu kochanku."

17.

Przyskoczył, nalal, nizko się ukłonił,
Trzema kieliszki niestrawność odgonił,
Każdemu lepiej—każdy się rozcieszył,
Zaczął żartować, dykteryjką śmieszył,
Czasem i świsnął, zaśpiewał pod nosem.
Czasem zapłakał nad ojczyzny losem;
Różne uczucia szły tam na przemiany,
Miło wspomnieniem goić życia rany.

18.

Wreszcie przychodzi do odjazdu pora,
Bo temu córka, temu żona chora.
Już jaki taki szkapinę kulbaczył —
Aż Moszko wszystkich na wędkę zachaczył.
Wyszedł z piwnicy jak Apollo z lirą!..
Może kto powie że to jest satyrą?
Ze złośnej baśni, chcę zostać autorem?
Wyszedł powiadam — z potężnym gąsiorem.

19.

Co to ma znaczyć, szlachta patrzy z oka,
Leje się rubin w szklanice z wysoka,
Pieni się, szumi, wyrzuca iskierki! —
Rzecz bardzo rzadka, w szklance fajerwerki,
Piotr ledwie wąchnął, krzyknął do ataku:
„Bracia! na honor, odor dereniaku!"
Powąchać wszyscy rzucili się społem,
I przy gąsiorze usiedli za stołem.

20.

„Przedziwny! smaczny!" każdy łyka, cmoka,
„Zkąd on go wyrwał? słodki jak patoka!
„To mi to likwor! nie żal dać mu gęby!
Moszko, pokusa, kole słomką zęby,
Potrząsa bródką, śmieje się do żonki,
Ona mu mruga, żwawo ciągną bąki!
Jedna po drugiej próżni się szklanica,
Iskrzą się oczy i rumienią lica.

21.

Nie ma godziny, pękły dwa gąsiory,
Żaden nie słyszał dzwonów na nieszpory,
„Panie Jakóbie!" Piotr powstawszy rzecze
„Słodkim strumieniem, niech Ci wszystko ciecze.
Wziął go za uszy Jakób w garście obie,
„Takiej słodyczy wzajemnie i tobie!
„Nasze życzenia!" tu wszyscy powstali
Razem wypili i razem nalali!

22.

Nie ma ratunku, kurzą się czupryny,
Jeden jest indor, drugi kogut z miny!
Moszko zważywszy że szlachta wykrzyka,
Kiwnął jarmulką, już rznie i muzyka.
Stoją szlachciurki, jak gdyby bociany,
Zdziwił ich akkord, tak niespodziewany,
Już jeden drygnął i drugi się rusza:
Jak tu w tan nie pójść, gdy tną Tadeusza

Z drukarni „Gazety Polskiej" wychodzi także regularnie w każdy czwartek

TYGODNIK
Powieściowo-Naukowy

który kosztuje dla naprzód płatnych abonentów „Gazety Polskiej" w Stanach Zjednoczonych i Canadzie tylko jednego dolara. Dla innych dwa dolary.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Żądającym, posela się jeden z poprzednich numerów Tygodnika na okaz bezpłatnie.

Korespondencye „Gaz. Pol."

CHICAGO, 25 grudnia, 1885.

Odezwa do młodzieży polskiej!

Dalej młodzież, dalej żwawo!

Niech nam naród krzyknie brawo!!

Młodzież polska założyła towarzystwo pod nazwą *Legion wolnych Krakusów* do którego może należeć każdy Polak *nieposzlakowanego charakteru*, poniżej 35 lat.

Pierwsze wolne zebranie odbędzie się w Niedzielę 3 Stycznia, o godzinie 3 po południu w hali pod No. 58 f., róg 18 ulicy i Centre Ave., na które wszystkich Polaków zapraszamy. Do składu „Legionu wolnych Krakusów" należą:

Józef Szymański
Michał Wleklański
Władysław Muchiewicz
Antoni Buszkiewicz
Fr. Zieliński
Władysław Strug
Stanisław Pliszka
Michał Grzyczyński
Mieczysław Kowalewski
Tomasz Różański
Józef Lejment
Wincenty Murzyński
Michał Zlurzyński
Michał Krajurski

Honor. Wolność, Ojczyzna naszym hasłem!

Wszelkie korespondencye i zgłoszenia trzeba przesłać do sekretarza.

Fr. M. Giżyński,
145 Front str., Room 2.

St. Paul, Minn., 20 grudnia 1885 r.

Roczne posiedzenie towarzystwa bratniej pomocy św. Wojciecha założonego w dniu 4 grudnia 1880 r. odbyło się w dniu 6 bm. Sekretarz zdał sprawozdanie z roku zeszłego i oświadczył iż w kasie znajduje się przeszło 500 dolarów majątku, co przez urzędników kasy potwierdzonem zostało. Towarzystwo liczy obecnie około 80 członków.

Urzędnikami na rok następujący zostali obranymi:

Kruszewski Walenty, prezydent.
Nowiński Andrzej, wice-prezydent.
Blachowski Jan, sekretarz I.
Sypion Józef, sekretarz II.
Krulikowski Jan, podskarbi.
Wons Jan, Rozenthal Józef, Skorczewski Franc — opiekunowie kasy.
Kosmatka Wincenty, marszałek I.
Rozenthal Ignacy, marszałek II.
Kozikowski Jan, chorąży.
Palacz Józef, do chorągwi krajowej.
Kalka Jan, posłaniec.

Smutną mieliśmy powinność do wypełnienia w tych dniach, bo musieliśmy pogrzebać brata naszego, Michała Danelskiego, który opatrzony św. Sakramentami umarł w dniu 8 bm. Całe niemal Towarzystwo odprowadziło zmarłego brata do grobu.

Wszystkie listy i. t. d. powinny się adresować do sekretarza,

Jana Blachowskiego.
216. Elmund i Gaultier str., St. Paul, Minn.

OBCHÓD
55tej rocznicy powstania 29 Listopada w Rapperswylu.

Tego roku jak i uprzednich świetnie była obchodzona uroczystość z powodu tego powstania narodowego. Z różnych stron przybyli Polacy, aby uczcić ten dzień pamiętny w dziejach Polski i pokrzepić się wśród wspólnej ciężkiej niedoli.

Uroczystość zaczęła się od nabożeństwa za poległych synów Ojczyzny. Następnie wszyscy się zgromadzili w zamku muzealnym, gdzie pod przewodnictwem Hr. Platera, założyciela Muzeum, odbyło się posiedzenie pamiątkowe wobec delegacyi węgierskiej i czeskiej oraz licznie zebranych ziomków i niektórych Polek.

Przewodniczący zaczął od złożenia dzięki Bogu za to, że w 78 roku życia dozwala mu po raz 55ty uczcić dzień 29 listopada i tracować z 8ciem z rzędu pokoleniem ożywionem tąż samą wiarą i patryotyzmem. W swych mowach polskiej i francuzkiej powitał delegacye i zgromadzonych.

Obecność każdego roku delegacyi węgierskiej wzmacnia silniej ogniwo łączące Polaków i Węgrów, którzy niedawno jeszcze powitali tak serdecznie przybyłych z Krakowa i Lwowa na wystawę w Peszcie. Witamy w delegacie czeskim pobratymców naszych ożywionych gorącem współczuciem; jedni jak drudzy mają w nas szczerych sprzymierzeńców a we wrogach Polski własnych wrogów. Następnie mówca wyraził jak dalece miłą jest zgromadzonym obecność przybyłego z Genewy zasłużonego ziomka p. Zygmunta Miłkowskiego, który śród licznych zajęć znalazł czas na przybycie do Rapperswylu. Treść dalszego przemówienia przewodniczącego jest następna: Uroczystość dzisiejsza jest pełną doniosłości, daje przed światem świadectwo naszej żywotności i wytrwałości, nastręcza sposobność rozmyślania nad czynami bohaterskiemi z jednej strony, nad błędami w prowadzeniu wojny o niepodległość z drugiej strony, które nie dozwoliły zwycięztwa. Ale to nie może bynajmniej służyć za argument przeciw świętemu prawu obrony, które służy każdemu narodowi; napróżno przeciw temu powstają zbiegi z obozu narodowego usiłujący zatrzeć ducha polskiego. Walka wiekowa trwa i trwać będzie pod różnemi postaciami; nie przemogą ani zewnętrzne ani wewnętrzne wrogi.

Wprawdzie nigdy może Polska jak obecnie w tak niebezpiecznem nie była położeniu, zagrożony jest sam jej rdzeń, i podkopany byt narodowy pod względem religijnym, ekonomicznym i politycznym. Narodowość ścigana nawet w języku ojczystym, w ognisku domowem, oświata utrudniona systematycznie i szerzona demoralizacya. W kraju najezdników odgrywających rolę przedniej straży cywilizacyjnej, Polacy z Ojczyzny wygnani w masie kilkudziesięciu tysięcy, jedynie z tego powodu, że urodzili się Polakami! I takie barbarzyństwo uchodzi bezkarnie w oczach cywilizowanej Europy!

Wielki akt narodowy z 1830 r. znalazł trafną definicyę w słowach Brodzińskiego, który twierdził, że jest dalszym ciągiem wielkiego dzieła Kościuszki i konstytucyi 3 maja. Niech żyje u nas ta idea narodowa i jednoczy umysły i serca w obronie najdroższego skarbu Ojczyzny. W tem zjednoczeniu i wytrwałej żelaznej pracy leży zbawienie nasze; potęga milionów ludzi zjednoczonych musi w końcu zwyciężyć przy pomocy pomyślnych dla nas w Europie wypadków. Niech duch narodowy zewsząd przez wrogów wypierany chroni się pod skrzydła rodzinnego ogniska, tej niezwyciężonej fortecy; niech każdy z nas wszędzie i zawsze o ile sił staje stara się służyć zbolałej Matce—Ojczyźnie, a czyściec nam przepowiedziany przez Skargę się skończy, wyrobiwszy męczeństwem naród godny wzniosłego na świecie posłannictwa. Oświata jest głównym warunkiem pomyślności, jest ona rodzicielką patryotyzmu, który w ciemnościach powstać nie może, przeto najświętszym naszym obowiązkiem jest krzewienie oświaty, która dostarczy Polsce milionów wojowników.

Gdyby Polska zachowała skarb jedności narodowej i zjednoczenia, nie uległaby okropnemu swemu losowi. Wielki czas przejąć się tą potrzebą jedności i rozćwiertowany naród spoić **węzłem duchowym państwowym**.

Jedną z warowni duchownych naszych jest Zakład, w którym obecnie obchodzimy uroczystość narodową; w tem ognisku wszechstronnej czynności od lat przeszło 15stu znajdują bezpieczne schronienie penaty nasze, pamiątki ojczyste i dzieła geniuszu polskiego; tu swobodnie się rozwija idea narodowa wyswobodzenia z wszelkiego ducha stronnictw, tu się systematycznieześrodkowują żywoty przyszłego odrodzenia.

Polska daje światu, tak działając, objaw żywotności i praktycznego politycznego zmysłu. Od niej zależy świetność coraz większa tej Instytucyi, założonej aby się z czasem stała **silną dźwignią** w wielkiem dziele odrodzenia Ojczyzny. W przyszłem sprawozdaniu, które musiało być odroczone z powodu znacznego kapitału wymaganego przez władze fiskalne szwajcarskie, będą ogłoszone zajmujące szczegóły rozwijania się szybkiego tej Instytucyi, i prawnej obrony funduszu zapisanego na pomoc naukową przez śp. Krystyna Ostrowskiego.

Zbiory są tak liczne, że przyjęte zobowiązanie restauracyi dalszych piętr gmachu muzealnego musi się spełnić wkrótce, a na to potrzeba znacznego funduszu, dotąd przez lat 15 dostarczonego na wszystkie muzealne potrzeby przez założyciela, nie bez uciążliwej ofiarności.

Opinia publiczna w Europie sprzyja naszemu Muzeum, tej własności Narodowej Polski, mamy tego liczne dowody. Niedawno kongres historyczny w Turynie zajmował się projektem założyciela Muzeum, połączenia pewnym węzłem solidarności wszystkich muzeów w Europie. Przewodniczący Kongresowi Correnti, kanclerz orderów włoskich i sekretarz przyboczny króla, przedstawił ten projekt i silnie go poparł słowem wielkiej życzliwości dla Muzeum i jego założyciela.

Następnie ma być przedstawiony z tego samego źródła projekt zabezpieczenia ugodą internacyonalną w razie wojny, wszelkich muzeów i zakładów naukowych, coby się stało wielkiem dobrodziejstwem dla instytucyj narażonych w naszym kraju na wielkie niebezpieczeństwa! Mówca ukończył swoje przemówienie wyrażając niezłomną wiarę w odrodzenie Ojczyzny.

Następnie przemówił delegowany węgierski Bela Keretres; wyraził gorące współczucie, które łączy od wieków Węgrów z Polakami, zrodzone krwią wylaną za wolność i Ojczyznę, oraz tradycyą narodową. Ten co nie miłuje wolności, kochać ojczyzny nie może. Wyrażając te uczucia w imieniu Węgrów, oświadcza, że się one w czyn zamienią skoro godzina dalszej walki dla Polski wybije. Niech żyje Polska!

P. Zygmunt Miłkowski złożył dzięki za doznane przyjęcie, i wyraził najżywsze współczucie dla Muzeum, którego jest jak najgorliwszym zwolennikiem; jest ono wielce użyteczne dla Polski i ma wielką doniosłość. Czuje się szczęśliwym, że bierze udział w tej uroczystości narodowej. Położenie Polski obecne jest okropne, ciąży na każdym z jej synów obowiązek ratowania jej w tak wielkiem niebezpieczeństwie. Znajdują się ludzie, którzy tak straszną niedolę przypisują jedynie zbrojnym powstaniom, co się nie zgadza z prawdą, albowiem rzeczywistymi sprawcami walki byli najezdcy, którzy srogiemi gwałtami wywołali zbrojny opór. Powstania nasze uczą nas, że wykonywane były w niestosownej chwili, że wtenczas kiedy była pomyślną, z niej nie korzystaliśmy, jak podczas wojny tureckiej w 1827 r. lub wojny ostatniej krymskiej. Ciągła gotowość do walki jest dla nas niezbędną, bo nie wiemy ani dnia ani godziny, w której zaskoczą nas wypadki nieuniknione. Tak jak dla wojny potrzeba pieniędzy, tak do odrodzenia naszego potrzeba głównie **wiedzy**!

Delegowany czeski p. Prinze przemówił w ojczystym języku, wyrażając serdeczne dla Polski uczucia Czechów spowinowaconych historyczną przeszłością.

P. Teodorowicz ze Stanisławowa badał w swem przemówieniu powody klęsk naszych i wskazał go w braku oświaty ludu, którego **nie nauczono miłować Polski i jej służyć**. W tych milionach ludzi nie biorących dotąd udziału w walce leży najważniejsza przyczyna niepowodzenia; bez utworzenia tej silnej dźwigni nie ma zwycięztwa! Do pracy przeto i do oświaty dla wyswobodzenia ojczyzny!

P. Hejman w imieniu młodzieży polskiej kształcącej się wyraził patryotyczne uczucie i gotowość poświęcenia życia za najświętszą sprawę.

Następnie pisma i telegramy przesłane z różnych krajów zostały przeczytane.

Pomiędzy niemi znajdowało się pismo p. Józefa Gałęzowskiego z Paryża wyrażające wielką życzliwość dla Muzeum i jego założyciela; oto jest treść tego pisma: „Wobec usiłowanej przez wrogów zagłady naszej narodowości; doniosłość takiego zakładu jest bardzo wielką. Zasługuje jako objaw żywotności narodowej na ogólne poparcie. Zbawienie nasze leży w jedności, solidarności patryotycznej i wytrwałości. Duch narodowy ożywia ten przybytek pamiątek ojczystych; na pomniku zdobiącym wejście do Muzeum są wyryte napisy przypominające stuletnią narodową walkę; wspaniała biblioteka i bogate zbiory świadczą o pomyślnym rozwoju tej ważnej Instytucyi.

Ale szczytniejszym jeszcze pomnikiem jest samo Muzeum wskazujące nam drogę, którą iść powinniśmy. Łączmy się przeto wszyscy wobec tego sztandaru narodowego i nie dopuśćmy niezgody, z której wrogi nasze jedynie korzystają. Prace w tem narodowem ognisku mają wielką zasługę, popierają kształcenie się naszej młodzieży za granicą, i starania na korzyść prześladowanego kościoła polskiego i w nędzy będących kapłanów polskich i Unitów wygnańców. Niezbędna potrzeba dalszego odnowienia starodawnego zamku, która powiększy działalność Zakładu, powinna znaleźć poparcie narodowe. Spieszyć się z tem należy bo wypadki arcyważne dla Europy mogą nas znaleźć nieprzygotowanych, potrzebujemy zespolenia sił narodowych a wtenczas głos Polski stanie się skutecznym.

Uwolnienie tymczasowe naszego kochanego więźnia Magdeburskiego, członka Zarządu Muzeum Narodowego, niezmiernie wszystkich ziomków ucieszyło; oby tymczasowa wolność stała się ciągłą i tak nadwerężone więzieniem siły wróciły do normalnego stanu."

Pomiędzy telegramami znajdował się jeden w polskim języku córki dawnego angielskiego konsula, wielkiej przyjaciółki Polski, Panny Wienhold, który brzmi w tych słowach:

„Pełna współczucia i wiary w oswobodzenie Polski."

Nie można treściwiej i dobitniej wyrazić gorące współczucie.

Inne telegramy otrzymane były od p. Santagaty założyciela akademii Mickiewicza w Bolonii; od p. Ogonowskiej tamże; od hr. Kulczyckiego w Rzymie; p. Gillera w Stanisławowie; p. Mieczysława Darowskiego, w imieniu stowarzyszenia *Gwiazdy* we Lwowie; od p. Rużyckiego de Rosenwerth w Monachium.

Po zwiedzeniu zbiorów muzealnych nastąpiła uczta w sali przybranej w chorągwie i herby polskie. Przewodniczący uzupełnił swoje przemówienie, miane podczas posiedzenia pamiątkowego, i oddając hołd powstaniu narodowemu poświęcił toast odrodzeniu Ojczyzny, męczennikom Polski i czcigodnemu Kraszewskiemu.

Dr. Szabo, jeden z delegatów węgierskich, uczcił męztwo Polaków podczas kampanii węgierskiej; wspomniał jak serdecznie Polacy byli niedawno witani w Peszcie i wniósł toast „na cześć narodu polskiego."

P. Miłkowski w swojem przemówieniu zwrócił uwagę biesiadników na przybytek po raz pierwszy zabezpieczony dla skarbów narodowych, które nawet w Austryi ze zmianą kierunku politycznego mogą być stracone dla Polski, tak jak był świadkiem zniszczenia z rozkazu ambasady austryackiej w Stambule pomnika Józefa Puławskiego. Wniósł toast „na pomyślność i coraz większe rozwijanie się Muzeum Narodowego."

Inny delegat węgierski p. Stępień, syn Polaka, prezesa Towarzystwa Polskiego w Peszcie, wniósł „*zdrowie Polek*", które tak świetnie się odznaczyły w walce o niepodległość Ojczyzny.

P. Prinze, delegat czeski, w serdecznych wyrazach wniósł toast na cześć społeczeństwa polskiego.

P. Hirschfeld z Warszawy wniósł „zdrowie p. Miłkowskiego".

Po toastach na cześć Węgier, Czechów i Szwajcaryi, przewodniczący wykazując potrzebę coraz większej jedności w działaniu poświęcił swój toast „*Zjednoczeniu*", które jedynie może oddziaływać skutecznie przeciw grożącemu Polsce niebezpieczeństwu i śród okrzyków „niech żyje Polska!" zakończył biesiadę.

Jeden z Węgrów znakomity fortepianista dał dowód swojego talentu, poczem zgromadzenie się rozjechało z wiarą i nadzieją w odrodzenie Polski.

POLSKA.

Ziemie Polskie.
Pod Moskalem.

„Nowoje Wremia" donosi, iż sprawa organizacyi jednodworców na Litwie i Rusi zbliża się ku załatwieniu. Wedle projektu, wniesionego obecnie w kompetentnych kołach, wszyscy jednodworcy, którzy bez oznaczonego terminu dzierżawili grunta, mają otrzymać je na własność w drodze stopniowego wykupu parceli gruntowych. Obszar tych parceli ma być ograniczonym. Zamierzony wykup rozpocznie się zapewnie z dniem 1 stycznia 1886 r. i rozciągnie się na gubernie: wileńską, kowieńską, grodzieńską, witebską, mińską, mohylewską, kijowską, wołyńską i podolską.

— „Dziennik Warszawski" z dnia 30 z. m. domaga się od rządu ustawy, mocą której obywatele polscy w guberniach siedleckiej i lubelskiej zmuszeni do parcelacyi majątków dla poratowania swoich interesów, byliby obowiązani sprzedawać parcele wyłącznie chłopom wyznania prawosławnego, a to w celu ostatecznego zrusyfikowania wschodnich części wspomnianych guberníi.

Pod Prusakiem.
W. Ks. Poznańskie.

Pomiędzy ostatnimi wygnańcami znajduje się też Stróżyński z Orchowa w powiecie Mogilnickim wraz ze żoną i dziećmi. Urodził on się w tej okolicy i tam się też ożenił; ale jego ojciec wyszedł przed laty 30 do Kongresówki, a dzieci Stróżyńskiego młodszego urodziły się też w Kongresówce, gdy tamże lat kilka bawił u ojca. To posłużyło za powód wypędzenia, a władze moskiewskie nie sprzeciwiły się przyjęciu wygnańców. Tak pisze „Pozn. Ztg."

— W czasie od 1go lipca do końca września rb. wyszło z obw. reg. Poznańskiego 294 a z Bydgoskiego 669 osób do pozamorskich krain, i to z pow.: Chodzieżkiego 182, Szubińskiego 98, Inowrocławskiego 79, Wyrzyskiego 71, Wągrowieckiego 70, Bydgoskiego ze wsi 68, Gnieźnieńskiego 64, Czarnkowskiego 41, miasta Bydgoszczy 22, Mogilna 20, Krotoszyńskiego 71, Obornickiego 64, miasta Poznania 88, a z innych pow. obw. reg. Poznańskiego od 3—20 osób. Z pow. Bukowskiego, Kościańskiego i Międzyrzeckiego nikt.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

Dnia 27 z. m. obchodziło gimnazyum w Chojnicach 70 rocznicę swego istnienia. Szkoła wyższa oddawna tu istniała pod kierownictwem Ojców Jezuitów. Dnia 27 listopada roku 1815 szkoła ta zamieniona na gimnazyum rozpoczęła rok szkólny 80 uczniami, którym udzielało lekcye 2 nauczycieli. W 70 rocznicę odbyło się najprzód nabożeństwo w kościele a potem p. dyrektor prof. dr. Tomaszewski podał uczniom na auli krótki pogląd na historyą gimnazyum. Liczyło ono dotąd mniej więcej 9000 uczniów, między tymi 770 abituryentów. Obecnie liczy ono 854 uczniów i 29 nauczycieli.

— Polacy mają w Chełmnie teraz zamiast dwóch, czterech reprezentantów w radzie miejskiej; są nimi: młody rzecznik Łapianowski, Wincenty Orliński, Jan Galiński i Paweł Stefański.

— Katolicka gazeta „Ermland Ztg." pisze: W tym tygodniu powróciła do Fromborka lista z nazwiskami kandydatów na biskupią stolicę warmińską. Wybór biskupa nastąpi więc w krótkim czasie. — Dotychczasowy Biskup ks. Filip Krementz donosi dyecezyanom w osobnem piśmie, że Ojciec św. upoważnił go do objęcia stolicy przez następcę. Ze względu na blizki wybór następcy rozporządził modły i to: 1. W niedzielę lub w święto po odebraniu wspomnionego rozporządzenia mają księża wiernych uwiadomić o blizkim wyborze biskupa i w tę niedzielę jako też w każdą następującą niedzielę i święta ma przed wystawionym Najśw. Sakramentem się odmawiać litania o najświętszem Imieniu Jezus aż do dnia wyboru. 2. Duchowni mają codzień we Mszy św. dodać modlitwę o szczęśliwy wybór. 3. W samym dniu wyboru ma wszędzie na ubłaganie pomocy Ducha św. dla wyborców być odprawiona uroczysta suma o Duchu św., poczem nastąpią wymienione modlitwy.

Pod Austryakiem.
Galicya.

Wiec rolników z całej Galicyi zwołanym został przez poważne grono obywateli do Lwowa na 11 grudnia, w celu wspólnej narady nad rozpaczliwym stanem rolnictwa i wskazania środków, zapobiegających zupełnej ruinie kraju. —

— Napływ wygnańców z Prus do Galicyi zamiast się zmniejszać, coraz staje się silniejszym. Przybywa obecnie najwięcej górników ze Szlązka pruskiego, parobków, fornali, rzemieślników, którzy samoistne prowadzili warsztaty, i przedłużony mieli pobyt do 1 grudnia. I ten napływ wygnańców trwać będzie podobno aż do 1 kwietnia, gdyż licznym rodzinom użyczono przedłużenia pobytu do 1 stycznia 1886. Do lwowskiego komitetu opieki przybywa najwięcej żonatych i z dziećmi: prędzej znajdują umieszczenie po drodze, w zachodniej części kraju. W tych dniach przybywa około 500 górników szlązkich, pochodzących po większej części z zachodniej Galicyi. Komitet krakowski udawał się w celu ich umieszczenia do zarządu dóbr arcyks. Albrechta, hr. Larischa, do kardynała ołomunieckiego, barona Rothschilda i innych. Odsyła ich więc komitet krakowski partyami do Lwowa, a lwowski komitet do Truskawca i Borysławia.

— W Łańcucie uchwaliła rada gminna 23 zm. w zasadzie, aby żadnych towarów z Niemiec nie sprowadzać, o czem zawiadomiła wszystkich przemysłowców, kupców i kramarzy, a zarazem uchwalono przy bębnie ogłosić, aby nikt nie robił zakupów w handlach i sklepach, sprowadzających jakiekolwiek towary z Niemiec. — Jest to z powodu wydalania Polaków z Prus.—

—Z Brzeżan donoszą, że niedawno w tamtejszej cerkwi grecko-kat. przyjęła chrzest święty według obrządku greckiego młoda 16-letnia żydówka, córka arendarza z Olchowiec. Przy tej sposobności przyszło do bójki między włościanami a żydami, którzy urządzili ogromne zbiegowisko przed cerkwią. Jednego Izraelitę — jak donosi *Mir* — mocno poturbowano. Neofitka chodzi w stroju ruskiej wieśniaczki i przebywa obecnie u chlebowickiego proboszcza.

— Pijaństwo w Galicyi zmniejszyło się w ostatnich latach między ludem wiejskim dzięki propagowaniu wstrzemięźliwości przez duchowieństwo. Natomiast stwierdziły wydziały powiatowe, że pijaństwo przybrało niezwykłe rozmiary w miastach i miasteczkach, z powodu zbyt licznego rozdawnictwa koncesyi na szynki ze strony władz administracyjnych. Z tego powodu udał się wydział krajowy do namiestnictwa z przedstawieniem, aby wydało nakaz starostwom oględniejszego wydawania koncesji na szynki, są bowiem miasteczka nie wielkie, liczące przeszło 100 szynków koncesyonowanych.

Boże Narodzenie
w Rzymie.

Gdy wodzowie pogańskiego Rzymu okryci sławą, obładowani łupami wracali z pola bitwy i w tryumfie wjeżdżali do stolicy, wiodąc przy wozie tryumfalnym skutych w łańcuchy królów i książąt pobitych narodów, wiozły ich białe rumaki przez główne ulice na Kapitol, gdzie stała świątynia Jowisza, najwyższego z bogów, jakich starzy Rzymianie czcili. Tam wódz tryumfator wchodził do świątyni błyszczącej złotem i czynił Jowiszowi ofiarę na podziękowanie za zwycięztwo, a owych królów i książąt wziętych w niewolę wtrącano do więzienia, które się w podziemiach pod świątynią Jowisza znajdowało; nigdy oni już nie ujrzeli światła dziennego, zgaśli w duszącej atmosferze podziemnego więzienia lub zamordowano ich na ofiarę bogom...

Na tem samem miejscu wznosi się dziś kościół Ara Coeli, a obchodzone w nim Boże Narodzenie najwięcej zgromadza pobożnych przedewszystkiem ubogich prostaczków. Oblegają oni marmurowe schody, które po 138 stopniach wiodą od północnej strony do nawy kościoła i sprzedają zgrabne figurki, któremi prosty lud ozdabia swe żłóbki. W jednej z bocznych kaplic po lewej stronie kościoła jest ustawiony żłóbek; światło padające z góry oświeca figury Dzieciątka spoczywającego na sianie, Józefa, Maryi, pasterzy i Trzech Królów w naturalnej wielkości. Ciągle otacza żłóbek licznie zgromadzony lud, zwłaszcza dzieci wiele w kościele, tem więcej, że w tym samym kościele miewają w tym czasie dzieci kazania. Na kazalnicy wzniesionej umyślnie w tym celu, staje od czasu do czasu dziecko i zaczyna mówić, a treścią tej przemowy jest uwielbienie dzieciątka; kończy się każda przemowa modlitwą mówcy i słuchaczów. Naturalnie, że wszystkie te przemowy ułożone przez starszych mały mówca na pamięć umie, ale ponieważ dzieci z właściwym Włochom ogniem deklamują, a słowom wyraziste gesta towarzyszą, wywierają słowa głębokie wrażenie na słuchaczów. Uroczystości te trwają aż do Trzech Króli. —

Z świętem Trzech Króli rozpoczynają się znów w innym kościele S. Andrea della Valle uroczystości. Tutaj przedstawiony jest Pan Jezus na łonie Matki, przyjmujący hołd składany mu od trzech mędrców ze wschodu. Trwa to całę oktawę, a w każdym dniu odprawiają się msze święte podług różnych wschodnich obrządków, jak armeńskiego, chaldejskiego, greckiego; potem są kazania w polskim, francuskim, angielskim, czeskim, hiszpańskim i niemieckim języku, a po południu o godzinie 4-tej kończy się uroczystość kazaniem włoskim, litanią i udzieleniem błogosławieństwa zgromadzonemu ludowi.

Święto Trzech Króli obchodzi się również bardzo uroczyście w kościele Propagandy, gdzie zgromadzają się wychowańcy propagandy z różnych narodowości; modli się tam Polak obok Murzyna, Francuz obok Niemca, Hiszpan obok Włocha, wszystkich wiąże i łączy wiara!

Wspomnieć należy jeszcze Kościół Maria Maggiore, gdzie przechowują się święte relikwie żłóbka, złożone w kosztownej srebrem obitej urnie. Dawniej przenoszono urnę tę z t. z. krypty do wielkiego ołtarza o północy. Gdy cały Kościół oświecony był niezliczoną liczbą świec i lamp; dziś czyni się to dopiero o 7 godzinie rano.

Co się tyczy „gwiazdki," jak my ją rozumiemy i zwyczaju obdzielania dzieci podarkami, tego Włosi nie znają. Dostają wprawdzie dzieci od rodziców podarunki w święto Trzech Króli, ale te z naszą „gwiazdką" nie mają nic wspólnego a pamiątka ta więc zbliża się do obchodu pogańskich saturnalii, gdzie starzy Rzymianie dzieci piszczałkami i instrumentami hałaśliwemi obdarowywali. Zwyczaj ten pogański zachował się a biada spokojnemu człowiekowi, który w nocy z 5 na 6 stycznia znajdzie się na Piazza Navona gdzie się „uroczystość" owa pogańska zaczyna. Pisk, kwik, trzask, zgrzyt, turkot, świt rozlegają się dokoła i rozszerzają się na miasto całe, a hałas ten straszliwy trwa aż do rana.—

23.

Poszli! statecznie, skromnie i wspaniale,
Jeden przy drugim stanął przy cymbale,
Odśpiewał swoje i dalej popłynął;
Ten klasnął w dłonie, ten poły podwinął,
Tamten jak gdyby na damy przyjęcie,
Złożył się miło, wykręcił na pięcie,
Nie długo trwały te słodkie wspominki,
Sura z Moszkową klepały w patynki. —

24.

Zaświecił księżyc, zabłysły gwiazdy
„Panowie Bracia! pono czas do jazdy,
Zawołał Jakób, i potoczył młynka,
Padł i Moszkowi porwał z sobą synka!
Chciał Stefan zabiedz, jeszcze gorzej zrobił,
Bo się poślizgnął i Mojżejszka dobił!
Szczęście że Sura polała ich z góry,
Bachur się zerwał, uciekł do komory.

25.

Leżą dwa trupy — przy skonaniu reszta,
Jędrzej klnie pijanych, brzydki nałóg beszta,
Wziął się pod boki, posunął do progu,
Śród stajni grzmotnął, oddał duszę Bogu;
„Jedźmy już! jedźmy!" bełknął Filip z kąta,
Bierze za czapkę, lecz nogami pląta,
Biega z nim izba, i szynkwas pospołu,
Woła o pomoc, uchwycił się stołu.

26.

Co było żydów, trzymają Samsona,
Ale bohater nie tak łatwo kona!
Zaraz to poznać, kto był twardą głową,
Legł z Ryfką, Surą, nakrył się Moszkową,
Sam Moszko nawet nie ubieżał szwanku,
Osmolił pejsy w płonącym kaganku.
O dereniaku! ileż z ciebie biedy,
Szlachtęś poniżył, poprzestraszał żydy.

27.

Tylko Piotr jeden, jakby Rhodus stoi,
Patrzy jak Pryam na zburzenie Troi.
„Tak bywa" rzecze „kto pija nad siły"
Idzie i maca po stajni kobyły —
Znalazł i wywiódł. Moszko zamknął wrota,
Czy szlachcic wsiędzie, nie pyta niecnota.
Piotra wiatr studzi, a księżyc prowadzi;
Wszystko to dobrze, lecz czy na koń wsadzi?

28.

Idzie piechota, a że cicho było,
Zaczął dla nudów rozmawiać z kobyłą;
Pytał, czy piła, jak jej napój służył,
Czy wie, co stracił, jeszcze się zadłużył.
W tym dyalogu uszedłszy ćwierć mili,
Prosi kobyłę, czy mu się nie schyli:
„Widzisz kochanko, żem troszeczkę chory,
„Zadługo trwały dzisiejsze nieszpory."

29.

Stanął i wsiada, ale bieda nowa:
Nie może poznać gdzie ogon, gdzie głowa!
„Tfu! czym się upił, czy mi się przywidza,
„Przecie mam oczy, w lesie znajdę rydza,
„A tu w tak brzydkim jestem ambarasie!
„To majak biesa!—precz odemnie!—zasię!"
Zrobił krzyż święty, odmówił paciorek,
Macnął szczęśliwie, znalazł z plewą worek.

30.

Wstąpił duch w niego, lecz znowu się biedzi,
Worek namacał, kobyły nie widzi!
Przysiadł ku ziemi i patrzy ukośnie
Aż tu kobyła, jak na drożdżach rośnie!
Skoczył i krzyknął: „Pomóż Panie Boże!"
Upadł i westchnął. Sam jeden nie może.
„Szlachcic podlaski nie lekki jak piórko.
„Przeklęty żydzie! o Moszku z jarmułką!

31.

Leży jak długi, nieda sobie rady;
Śmieją się gwiazdy, śmieje księżyc blady,
Tak się przynajmniej Piotrowi wydaje,
Uczuł wstyd w sobie, wielkim cudem wstaje.
Wstaje i mocno trzyma się na nogach,
Spojrzał po sobie, poznał po wyłogach,
Że to Piotr szlachcic, ten sam a nie inny,
Choć nie miał czapki, dał mu ukłon winny.

32.

Lepiej mu troszkę,—duma pokryjomu,
Jak Piotra zawieźć bez szwanku do domu:
„Trzeba mieć troskę o takim pijaku—
„A jam mu mówił—nie pij dereniaku —
„Cóż gdy nie słucha, nad miarę dolewa,
„A teraz oto—chwieje się i kiwa—
„Fe, Panie Piotrze! w domu żona chora
„Miałeś z odpustu przywieźć jej doktora."

33.

Gdy to pomyślał, przyszedł do pamięci!
Chwycił za grzywę, zebrał w górę chęci,
Zebrał zarazem wszelką w kupę siłę, —
Znowu na ziemi! — przeskoczył kobyłę!
„Dosyć już tego!" wyrzekł i zapłakał,
„Ktoś mię zczarował, nadaremniem skakał!
„Nie co robić, trzeba czekać rana;
„Zacna kobyłko, pilnuj swego pana,"

34.

Usnął i sapi, jakby miech w organie,
Na szczęście jego, nadchodzą cyganie,
Ci sami, którzy wygrywali tany;
Widząc że leży, najsłodziej zalany,
Chrapi za czterech nie prędko się zbudzi,
Czynią powinność miłosiernych ludzi;
Równie kobyłka nie uszła uczucia,
Nie miała podków, poszła do podkucia.

35.

Słońce wysoko, a Wojciech przy szopie,
Śpiewa różaniec, rozciela konopie,
Sąsiad to Piotra, pomocy w potrzebie,
Szlachcic poczciwy, nie żyje dla siebie, —
Spojrzał z nienacka,—stanął jak zaklęty,
Snop mu z rąk wypadł, „o mój Jacku święty!"
Wrzasnął i skoczył, jakby ujrzał ducha!

36.

Jakaś figura, po rzymsku ubrana,
W kusej koszuli, ledwie po kolana,
Jakby ów upior w grobowej talopie,
Przez płot skoczyła i siąkła w konopie!
Poszedł pan Wojciech w swe siły ufając —
Patrzy ciekawie—coś siedzi jak zając,
Podchodzi bliżej—obie oczy potrze:
„Cóż ja to widzę? Pan Bóg z tobą Piotrze!"

37.

„Ty? w tej komeżce? jakby do kąpieli?
„Gdzież kurta, żupan?" Wszystko diabli wzięli.
„Widzisz, jakiegom dostąpił odpustu—
„O szczęście ludzkie—płot z suchego chróstu!
„Wszystko ci powiem, zostaniesz przejętym,
„Lecz się wprzód zlituj nad tureckim świętym!
Zwinął się Wojciech —ubiorem zaszczyca,
Z rzymskiej figury, wystroił szlachcica.

38.

Ledwie z południa, a już wieść w galopie,
Że djabli Piotra rzucili w konopie,
Że do północy w końskiej pozyturze,
Musiał na łysej harcować im górze,
Że się już w smole miał skąpać po uszy,
Ale kur zapiał—i został przy duszy.
Takie szły baśnie lub w podobnym smaku
Piotr je potwierdzał—nie tknął dereniaku.

KONIEC.

Pokuta ryb.
BAJKA.

Pobożny zakonnik, wymowny, gorliwy,
Nad morza raz zjawił się brzegiem
I począł nauczać, w tem zaraz — o dziwy!
Ryb mnóstwo stanęło szeregiem.

Karp paszczę otworzył od ucha do ucha,
Okonek wychylił z wód lice,
I szczupak żarłoczny nadpłynął i słucha;
I pstrągi i małe sołwice.

Sum nadbiegł pospiesznie i rucha wąsami,
I stokfisz wytrzeszczył swe oczy,
Śledź także nadpłynął porówno z flondrami,
I rekin poważnie się toczy.

Lin z leszczem przybyli i łosoś się zjawił,
Przypłynął też węgórz otyły
I rak ociężały pospiesznie się stawił,
A nawet i żaby przybyły.

I wszystko uważa w milczeniu głębokiem;
A mówca tak serca im kruszy,
Że każde z zwilżonem słuchało go okiem
I czuło poprawę w swej duszy.

Już karp z rozczulenia rozpływa się w wodzie,
Popłakał się węgórz z sędaczem,
Sumowi łzy liczne spływały po brodzie,
I stokfisz wybuchnął w głos płaczem.

Sam rekin rozbójnik poprzysiągł w swej duszy,
Że żywot wieść będzie już dobry,
I szczupak się zaklął, że rybek nie ruszy,
A żaby płakały jak bobry.

Rak też miał rzetelną poprawę na względzie,
Bo dawał zgorszenie swym chodem;
Więc przysiągł, że więcej wstecz chodzić nie będzie,
Lecz tylko posuwać się przodem.

Skończyła się wreszcie żarliwa przemowa,
A w wodzie ruch powstał niemały:
Gdy mowy ostatnie przebrzmiały już słowa,
Wnet ryby do domu wracały.

Najpierwszy się szczupak skruszony obrócił
I połknął sąsiada karpika;
W tem rekin się z boku na szczupaka rzucił,
Wzajemnie i jego połyka.

A piskorz, co dotąd się w mule lubował,
Jak dawniej zarzucał się w błocie;
I stokfisz, co tak się serdecznie zbudował,
Trwał dalej w bezdennej głupocie.

I żaby, co chciały jak słowik zanucić,
Rechtały, skrzeczały bez sromu;
A rak już nie raczył się wcale obrócić,
Lecz tyłem się cofał do domu.

Tak robi niejeden: poprawę przyrzeka
W tej chwili, gdy mówcy słów słucha,
Lecz skoro te przebrzmią — tak samo człowieka
Jest szczera, jak ryb owych skrucha.

Rozmaitości.

* Znany zoolog dr. Alfred Brehm opowiada zabawną anegdotkę o niedźwiedziu, jaką usłyszał w Syberyi w okolicach Tomska. Z osady Tomski Sowod wybrał się pewnego rana wieśniak na maliny. Zebrał już dużo tego owocu i złożywszy na wozie, który stał na drodze leśnej, ponownie się udał w gąszcze. Amator owoców niedźwiedź, wyszedł był właśnie z zarośli po drugiej stronie drogi i zwietrzywszy malinki, prosto i bez ceremonii wskoczył na wóz i zaczął się raczyć niemi. Po chwili wraca wieśniak do wozu i zobaczywszy na nim strasznego a nieproszonego gościa, w śmiertelnym przestrachu krzyknął na konie: hop-ha! Konie już przedtem zwietrzyły były coś złowrogiego i na ten krzyk pędem puściły się ku wsi. Niedźwiedź snać bał się zeskoczyć z rozpędzonego wozu i tylko wył przeraźliwie, co podżegało koni do większego pędu. We wsi tymczasem już od rana oczekiwano dnia tego biskupa prawosławnego, który objeżdżał dyecezyę. Młodzież szkólna i ludność cała w szatach świątecznych, z chorągwiami, uszykowała się na placu przed cerkwią, najtęższych chłopaków ustawiono przy dzwonach, a na szczycie dzwonnicy zasadzono czaty, aby kazały uderzyć we dzwony, jak tylko na drodze pojawi się wóz od strony miasta. Jakoż czaty dostrzegły na reszcie na drodze tuman kurzawy; rozlega się harmonijny odgłos dzwonków i wśród uroczystych dźwięków śpiewu „Witaj nam gospodynie!" zamiast biskupa, nieszczęśliwy myś odbył wjazd do Tomskiego Sowedu.

* *Król i poddanka.* Czytamy w „Kijowlaninie." Podczas zwiedzania wystawy w Peszcie, król Milan wszedł do pawilonu, w którym sprzedawano różne wina. Ujrzał on tam dziewczynkę 12 letnią, sprzedającą kwiaty, która schroniła się przed deszczem do obszernego pawilonu. Zobaczywszy fez serbski na głowie dziewczynki, król przybliżył się do niej. Wszyscy obecni zwrócili uwagę na dziewczynkę.

— Czyś ty Serbka? — zapytał król.

— Tak odpowiedziała, cicho dziewczynka.

— Z Serbii?, pytał dalej monarcha.

— Tak z Serbii, z okręgu czarnoreckiego (gdzie było powstanie w 1868 roku).

— Dla czego udałaś się na obczyznę?

— Bieda mnie do tego zmusiła.

— Jakaż bieda! W Serbii nikt nie zna tego słowa.

— O, ja znam i zna wielu innych. Niewinnego ojca mego zabili żandarmi, gdy lud w kraju naszym podniósł rokosz, matka z rozpaczy umarła, a ja z bratem musiałam ratować się ucieczką. Teraz żyjemy z dnia na dzień, pracując na kawałek chleba.

— Król zbladł, usłyszawszy te słowa, lecz nic nie odpowiedział.

— Czem się zajmuje brat twój, zapytał król Milan.

— Brat jest zecerem, teraz dzięki Bogu ma on robotę i jako tako zarabiamy na życie. Chcąc mu jednak ulżyć zaczęłam sprzedawać kwiaty...

— Bardzo ładnie z twej strony. Dobrą jesteś dziewczyną i siostrą i dla tego nabędę od ciebie bukiecik kwiatów. Król wyciągnął rękę, ażeby wziąść z talerzyka bukiecik, dziewczynka jednak szybko odsunęła talerzyk na bok? — Cóż to? — Zapytał zdziwiony król.

— Ja dla króla nie mam kwiatów! Odpowiedziała głosem stanowczym dziewczynka i odwróciła się z zamiarem wyjścia.

— I za pieniądze nie dasz bukietu, głupia dziewczyno — zapytył wzburzonym głosem król Milan.

— I za pieniądze. Tyś obryzgany krwią niewinnego mego ojca, a brat wypędziłby mnie od siebie, gdybym do domu przyniosła taki zarobek — odpowiedziała dziewczynka i szybko uciekła z pawilonu.

†

Nekrologia.

W Poznaniu umarł w dniu 1 grudnia Jan Nepomucen Piotrowski.

— W Prusach pod Lwowem umarł w tych dniach ks. Feliks Tomaszewski.

— W Krakowie umarł w dniu 1 grudnia Karól hr. Potocki.

— W Dłutowie w Królestwie umarł Konstanty Tubęcki, oficer b. wojsk polskich i kawaler orderu „virtuti militari".

— W Kwilnie umarła w dniu 6 grudnia Franciszka z Andrzejewiczów Hoffman.

— W Magnuszewicach umarła w dniu 5 bm. Julianna z Stanickich Staśkiewicz.

— W Poznaniu umarł w dniu 5 bm. Hieronim Robiński.

— W Tarnowie umarł w dniu 23 listop. ks Wawrzyniec Gwiazdoń.

— W Rogóźnie umarł w dniu 21 zm. ks. Filip Jakób Rakowski.

— W dobrach Zakrzów, w powiecie sandomierskim, umarła w d. 22 zm. Karolina z Hulewiczów hr. Ledóchowska.

— W Warszawie umarła w tych dniach Karolina Roztworowska, 1 ślubu hr. Potocka.

— W Przemyślu w Galicyi umarł w dniu 27 listop. Aleksander Szukiewicz, b redaktor „Czasu".

CHICAGO.

Urzędnicy zamianowani przez komisarzy wyborczych są obecnie zatrudnieni podziałem miasta na nowe okręgi wyborcze z których żaden nie ma obejmować więcej jak 300 wyborców.

— Wielu właścicieli domów są niedbałymi w oczyszczaniu ze śniegu i lodu chodników przed ich własnością się znajdujących. Naczelny komisarz budowli, Cregier, oświadczył, iż zarząd miasta nie może ich zmusić do tego, lecz że natomiast może im odebrać pozwoleństwo użycia miejsca pod chodnikiem się znajdującego, gdyby nie chcieli takowy w stanie czystym utrzymać.

— Pewna liczba dam chicagoskich urządziła pod No. 233-25 ulicy zakład dla przechowywania dzieci, którego celem jest dać sposobność takim matkom, które są zmuszone do pracy po za własnem mieszkaniem, do pozostawienia swych dzieci pod należytą protekcyą. Zakład nosi nazwę „Crèche" i stoi pod zarządem rzetelnej przyjacielskiej damy i jest zaopatrzony w wszystko, co dla wygody dzieci jest potrzebnem. Dziecko oddane do tego zakładu zostaje nasamprzód kąpane i opatrzone w czyste szaty i dostaje należyty pokarm. Lekarz odwiedzi zakład dziennie i zajmuje się dziećmi, któreby przypadkowo zachorowały, bezpłatnie. Przyjmują się dzieci stare od: 6 miesięcy aż do 6 lat. Płaci się za jedno dziecko 10 centów dziennie, gdyby zaś z jednej familii było kilkoro dzieci, to za drugie, trzecie i t. d. płaci się po 5 centów tylko. Damy, które zakład ten urządziły liczą na dobroczynność osób miłosiernych, ponieważ dochody od matek dzieci otrzymane, nie wystarczyłyby na jego utrzymanie.

— Robotnik Józef Laskiewicz, mieszkający pod No. 828 W. 17 ulicy, został w Boże Narodzenie przejechany przez pociąg C. B. & O. kolei żelaznej.

— Nikczemnik jakiś usiłował w sobotę wysadzić w powietrze dom położony pod No. 94 Cass Avenue, własność obywatela Lamberta Tree, posła amerykańskiego w Brukselli.

— W szpitalu powiatowym wybuchł w dzień Bożego Narodzenia pożar, wskutek którego przeszło 50 osób zostało poparzonych.

WASHINGTON.

Washington, 26 grudnia. Prezydent Cleveland podpisał uchwałę, na mocy której wdowa po jenerale Grant dostaje $5000 pensyi rocznie.

— Gubernator terytoryum Arizona telegrafował po wojsko dla obrony Indyan pozostających na San Carlos rezerwacyi, którym biali grożą. Ze San Francisco posłano dwa szwadrony konnicy i 8 kompanii piechoty do Arizony.

AMERYKA.

Wiadomość o zniesieniu oddziału konnicy Stanów Zjednoczonych przez Apachesów potwierdza się i jenerał Crook doniósł o tem urzędownie do Washingtonu.

— Z El Paso, Tex., donoszą pod dniem 24 grudnia, że znaczny oddział obywateli pod dowództwem „Wielkiego Jima", (czarnucha) napadł na obóz indyański pomiędzy Clifton i Lordzburg, zabił 11 Indyan i zdobył 33 konie.

Z grodu śmietankowego.

(Milwaukee.)

Żona Tomasza Wendling zabiła 9 miesięczne swoje dziecko w napadzie szaleństwa. Odesłano ją do domu obłąkanych.

— Korespondent nasz w Milwaukee donosi co następuje: Jak to niejeden się zdradzi, który się łaszczy na byle co i je podnosi ze ziemi. Otóż w niedzielę 20 grudnia, gdy wierni Polacy wychodzili po sumie z kościoła św. Stanisława znajdował się pomiędzy nimi także Wojciech Krężelowski, który spostrzegłszy na chodniku przedmiot niby to żelazny, podobny do papierosa, podniósł go i włożył do kieszeni. Przyszedłszy do domu wyjął go z kieszeni, aby mu lepiej się przypatrzeć, gdy nagle nastąpiła eksplozya. I gdy K. odzyskał przytomność, spostrzegł iż postradał trzy palce u lewej ręki.

Praca.

Znany senator Allen G. Thurman z Ohio został zamianowany sędzią polubownym w sprawie właścicieli kopalń i górników w Columbus, O.

— W Bevier, Mo., powstały znaczne rozruchy; strajkerzy okopali się i z po za palisadów strzelają do robotników (czarnuchów), którzy miejsca ich w kopalni zajęli.

— Strajkerzy w Monongahela City dopuszczają się gwałtów; nie dozwalają drugim iść do pracy, strzelają do nich, i wybili okna w 25 domach zamieszkałych przez robotników nie strajkujących.

Donoszą w dniu 28 bm., że strajkerzy chcą natychmiast powrócić do pracy, jeżeli właściciele kopalń zgodzą się na sąd polubowny. Właściciele zaś nie przystają na to i twierdzą, że robotnicy nie byliby posłusznymi wyrokowi, gdyby takowy przeciw nim wypadł.

Pożary i Nieszczęścia.

W Cleveland, O., w 18 wardzie zostali Piotr Laure, Barowski (Czech) i Polak, którego nazwiska nieznamy, zasypani, gdy byli zatrudnieni kopaniem piasku czy też żwiru, przez ziemię, która się na nich zwaliła. Wydobyto ich po jednogodzinnej pracy. Barowski i Laure zostali niebezpiecznie, a może śmiertelnie, pokaleczeni; Polak zaś został nieznacznie tylko nadwerężony.

— W środę ubiegłego tygodnia zderzył się w La Salle, Ill., pociąg towarowy Illinois Central kolei z parowozem, wskutek czego maszynista McGrath został zabity.

— W walcowni Lochiel w Harrisburgu, Pa., w której od dawnego czasu już niepracowano, rewidowano kotły parowe, gdy nagle jeden z nich pękł, wskutek czego dwóch robotników zostało niebezpiecznie, czterech zaś lekko ranionych.

— W nocy na 24 bm. zniszczył pożar w Warsaw, Ind., spichlerz Theyera & Co., i dwa sąsiednie domy. Strata $30,000.

Przestępstwa.

Gustaw Moister, „kolektor" dla piwarni Kaltenbacha w Buffalo, sprzeniewierzył się. Zabrał podobno $17,000 — 18,000 i ulotnił się.

— W Clarksville, przedmieściu miasta Austin w Texas zabiła wdowa Eanes, dzieci swoje liczące 8 i 12 lat.

— W Elk Rapids, Mich., zastrzelił Joel Conterie Godley'a Peterson podczas kłótni powstałej podczas grania w karty.

Koleje konne w Chicago.

Kompania kolei konnej zachodniej części miasta posiada 3750 koni, które są utrzymywane w 8 olbrzymich stajniach. Tory tej kompanii są podwójne i 40 mil długie a znajdują się na: Noble, Blackhawk, Holt, Wood, Indiana, Lake, Randolph, Madison, Van Buren, State, Halsted, 12, Clinton, Jefferson, Harrison, O'Niel i Canal ulicach i na następujących „Avenues": North, Ashland, Armitage, California, Milwaukee, Chicago, Western, Fifth, Blue Island, Ogden i Canalport, i na Clybourn Place. Milwaukee Ave., kolej prowadzi w kierunku północno-zachodnim aż do Jefferson (przedmieścia) a kolej na Madison ulicy aż do Crawford Ave., kolej na Halsted ulicy dochodzi w kierunku południowym aż do południowej odnogi rzeki Chicago, gdzie się łączy z koleją południowej strony i przedłuża się aż do „Stockyard'ów". Nad rzeką muszą pasażerowie się przesiadać a podróż od State i Randolph ulic, Madison i Halsted ulicami aż do „Stockyard'ów" kosztuje tylko pięć centów. Kompania zamierza przedłużyć kolej na Lake ulicy aż do Crawford Ave. i kolej na Van Buren aż do Kedziel ulicy; od Milwaukee Ave. zaś ma iść kolej Division ulicą aż do Humbold parku, w 18 ulicy zaś od Halsted ulicy aż do Outley Ave. Kolej na Noble ulicy idzie w kierunku północno-zachodnim i została zbudowaną w ubiegłej jesieni. Kompania zamierza polepszyć i przedłużyć swe tory tak, iż będzie potrzebowała 1200 koni więcej a tem da więcej ludziom zatrudnienia. Obecnie znajduje się w służbie tej kompanii 2200 ludzi.

Kompania kolei konnej na północnej stronie miasta ukończyła w roku bieżącym kolej idącą po Lincoln i Evanston Avenue. Liczbę koni powiększyła w roku ubiegłym o 100 i dała zbudować 45 nowych wagonów. W ogóle posiada 150 wagonów. Kompania zatrudnia 700 ludzi a stajnie jej znajdują się na końcach kolei: 2 na rogu Clark ulicy i Dewey Court, jedna na rogu Wrightwood i Sheffield Ave., jedna na Lill Ave., na rogu Clybourn i Ashland Ave, dalej na Racine i Clybourn Ave, na Kraeger ul., na Sedgwick, Hammond, i Larrabee ulicach. Przy każdej stajni znajduje się szopa, w której można umieścić od 50 do 125 wagonów.

Wagony kompanii kolejowej strony południowej nie są wszystkie ciągnione przez konie lecz pędzone elektrycznością. Kompania ta przedłużyła swe tory w ostatnich miesiącach o 30 mil, aż do wiosek daleko na południe od Chicago położonych, które mało jeszcze są zaludnione. Elektryczne maszyny kompanii mają siłę 2500 koni i mogą w razie potrzeby pędzić pociągi złożone z 2 do 4 wagonów. Oprócz maszyn posiada kompania 1450 koni, do których jej koleje dochodzą. Strony nie są wprawdzie bardzo jeszcze zaludnione, lecz zaludniają się coraz bardziej, a kompania odbierze nagrodę za swe przedsiębiorstwo dopiero za lat kilka.

Nowe stowarzyszenie „City Passenger Co"., zbudowało swą kolej na Adams, Desplaines i Harrison ulicach w ostatnich czasach dopiero i posiada 25 wagonów i 200 koni tylko, lecz zamierza wkrótce przedłużyć swe tory.

Sprawy Polskie i Słowiańskie.

Obywatel Heliński donosi nam z Duluth, iż pocztmistrz tamtejszy zamianował także Polaka, p. Hoppa, listonoszem. Wybór p. Hoppa świadczy, że Polacy w Duluth zasługują sobie na uznanie.

Niebezpieczne położenie Hiszpanii.

Kilka już minęło tygodni od czasu, kiedy zwłoki Alfonsa zostały przeniesione przez ponure bramy Eskuryalu, gdzie wkrótce poczną się zmieniać na popiół w pośród długiego szeregu Burbonów. Zwłoki zmarłego króla leżą spokojnie w Eskuryale, owem najpiękniejszym grobowcu całego świata, lecz poza murami jego okazują się oznaki niezmiernej rewolucyi politycznej, która wstrząśnie może całą Hiszpanią od gór pyrenejskich aż do morza śródziemnego. Gdyby Alfons był żył, to ojczyzna „grandów" i romantycznego rycerstwa przez długie lata nie byłaby narażoną na anarchię, lecz przedwczesna jego śmierć poruszyła znów niepokojące te pierwiastki, które przez wiele wieków jak klątwa jaka wiszą nad krajem, którego naród był kiedyś najdumniejszym całego świata. Burboni i republikanie, demokraci i rewolucyonaryusze socyalistyczni, konserwatywni i liberalni — wszyscy odzywają się, a niewiadomo co w najbliższej przyszłości się może stać. Czterech zwłaszcza ludzi zagraża pokojowi Hiszpanii. Don Carlos, reprezentujący polityczny despotyzm, wciąż jeszcze myśli o noszeniu korony hiszpańskiej jako „El Re Carlos Setimo"; Castelar, Gambetta Hiszpanii, spodziewa się, iż z pośród ogólnych zamieszek wyjdzie prawdziwa rzeczpospolita; Sagatta myśli o własnej sławie, a Zorilla, chociaż nad nim wisi wyrok śmierci, chce się stać naczelnikiem nowej rewolucyi, któraby miała przewrócić cały porządek rzeczy. Oprócz czterech główniejszych tych aktorów są jeszcze i inne osoby, któreby mogły odegrać rolę w dramacie hiszpańskim i niezawodnie tak uczynią, skoro się do tego nawinie sposobność. Jest tam exkrólowa Izabella, rozpustna córa rozpustnych Burbonów, w której piersiach nie zamarła jeszcze ambicya, która obecnie jest rozsądniejszą i ma więcej doświadczenia, jak wtenczas, gdy ze swym synem, który teraz spoczywa w sklepieniach Eskuryalu, musiała uciekać z Madrytu i szukać schronienia na gościnnej ziemi Francyi. Jest tam także jen. Lopez Dominguez, bratanek niedawno temu zmarłego marszałka Serrano, który jest naczelnikiem armii hiszpańskiej w Madrycie; jest tam także jenerał Martinez Campos, który objął dowództwo nad armią północy, który dla bezpieczeństwa rozdzielił ją na mniejsze oddziały i porozsyłał po prowincyach tych, w których pretendent Don Carlos najwięcej ma zwolenników. Dwaj ci żołnierze mogą w każdej chwili sprawić Hiszpanii niespodziankę i nie omieszkają tak uczynić, jeżeli zobaczą, iż ta wypadnie na korzyść ich osobistą. Dominguez zwłaszcza ma dużo doświadczenia politycznego, gdyż od czasu rozpoczęcia swego zawodu politycznego widział 40 rewolucyj i buntów, widział 84 dymisye lub rezygnacye ministeryum i widział rząd Hiszpanii całkowicie zmieniony przynajmniej dwanaście razy. Martinez Campos zaś jest ulubieńcem armii i jest podejrzany, iż jest tajnym republikanem, chociaż on to przez swoje „pronunciamento" przyczynił się do tego, iż Alfons zasiadł na tronie Hiszpanii. Pewni badacze polityki hiszpańskiej twierdzą, iż w mogących zajść zmianach w Hiszpanii wybitne także zajmie miejsce Senor Romero y Robledo, którego wymowa i wpływ w senacie są ogólnie uznane.

Widząc różne stronnictwa i siły występujące jedne przeciw drugim, niepotrzeba być prorokiem, aby powiedzieć, iż Hiszpanii grozi zamęt i anarchia i cudem byłoby prawie, jeżeliby infantka Mercedes po dłuższym czasie regencyi zajęła tron hiszpański, opróżniony przez śmierć Alfonsa, jej ojca.

Trudno zrozumieć innokrajowcowi politykę Hiszpanii, lecz stronnictwa tam się znajdujące są mniej więcej następujące: Monarchiści czyli rojaliści, którzy są podzieleni na trzy mniejsze partye — karlistów, neokatolików czyli ultra-klerykałów i rojalistów, zwolenników królowej Izabelli i jej potomstwa; Konstytucyonaliści, dzielący się na umiarkowanych, liberałów, umiarkowanych postępowców i progresyjno-postępowców, i partya demokratyczna, która się dzieli na demokratycznych postępowców, socyalnych republikanów i progresyjno-postępowców. Gdyby Burboni mogli się zgodzić na rząd konstytucyjny, znaleźliby łaskę może u Hiszpanów, lecz pomimo wszystkich zapewnień Don Carlosa nikt nie chce wierzyć, że on jest lepszym od swych przodków tj. reprezentantem bigoteryi, dumy i uciemiężenia.

Nie zaszkodzi jednakowoż zapoznać się cokolwiek bliżej z Don Carlosem, który jest może najwybitniejszym czynnikiem w obecnem przesileniu politycznem, przez jakie Hiszpania teraz przechodzi. Książę Madrytu i posiedziciel niezmiernie długiego szeregu imion i tytułów z powodu pokrewieństwa swego z Ferdynandem VII, który zniósł w roku 1812 konstytucyę w kraju i zaprowadził na nowo inkwizycyę, twierdzi, iż jest prawnym królem pod nazwą Karola VII. Urodził się w dniu 30 marca 1840. Ojciec jego, Don Juan, był bratem Karola VI, znanego światu lepiej pod nazwą hrabiego de Montemolin. Karol VI umarł bez potomstwa a korona powinna się była dostać Don Juanowi, który się ożenił z księżniczką Modeny. Syn ich Don Carlos, teraźniejszy pretendent, wychował się w Austryi, gdzie się ożenił z księżniczką Parmy, Burbonką. Gdyby istniało jeszcze prawo saliczne, zakazujące niewiastom zasiadać na tronie, to Don Carlos w naturalnym biegu rzeczy byłby obecnie królem Hiszpanii — lecz prawo to na nieszczęście jego zostało zmienione przez Ferdynanda VII na korzyść córki swojej, Izabelli II, a fakt ten był przyczyną wojen bratobójczych, znanych pod nazwą wojen Karlistów, które niszczą Hiszpanią od roku 1833. W roku 1868 wyrzekł się Don Juan swych pretensyi do tronu na rzecz syna swego, Don Carlosa, i natychmiast wybuchło powstanie w północnych prowincyach, które zawsze trzymały stronę Karlistów, a Don Carlos sam wysłał z Austryi proklamacyę do mieszkańców Katalonii, Aragonu i Walencyi, w której ich pobudzał do schwycenia za broń dla bronienia jego sprawy i obiecywał im zwrócić ich dawniejszą wolność i przywileje — nikt jednak nie wie co przez to chciał powiedzieć, ponieważ w czasie zarządu Burbonów Hiszpania nie zaznała żadnej wolności. W roku następnym Don Alfons, brat Carlosa objął dowództwo nad Karlistami w Catalonii a Don Carlos sam przybył na miejsce walki w lipcu 1873 oświadczając Hiszpanii, iż przychodzi „ocalić ojczyznę". Wojnę prowadzono zacięcie a nieporozumienia między ministrami i innymi politycznymi naczelnikami w Hiszpanii przyczyniły się do tego, iż Don Carlos odniósł kilka zwycięztw. Tymczasem przywołano na tron Alfonsa, syna Izabelli, a Don Carlos wydał proklamacyę, w której oświadczył, że jako głowa Burbonów w Hiszpanii żałuje mocno postępowania swego siostrzeńca Alfonsa, „który będąc młokosem niedoświadczonym staje się narzędziem tych samych ludzi, którzy jego wypędzili z ojczyzny wraz z matką i ją obsypali obelgami i zniewagami". Pochwalił także odwagę swych ludzi, szczycił się ze zwycięztw i żąda, aby wszyscy dobrzy Hiszpanie poszli za jego przykładem. Dzięki jednakowoż ministrom Alfonsa, karliści zostali wyparci ze stanowisk zajętych a większa ich część uciekła w lipcu 1876 r. do Francyi, zkąd Don Carlos wydał znów proklamacyę, w której oświadczył iż położył koniec wojnie, gdyż nie chciał wylewać krwi bratniej, że jednakowoż nie wyrzecze się nigdy swych praw.— Obecnie nadeszła znów chwila, w której będzie się może znów dopominał tych praw i w niezadługim czasie rozpocznie się może powtórnie walka — co jest bardzo prawdopodobnem, ponieważ Don Carlos bywał w ostatnich dniach w Belgii i Anglii, aby się wystarać o środki do jej prowadzenia.

Innym nie mniej znacznym czynnikiem w polityce hiszpańskiej jest Emilio y Rissoli Castellar. Urodził się w r. 1832 i od samej młodości przejął się ideami liberalnemi. Młodym jeszcze będąc człowiekiem został zamianowany profesorem historyi i filozofii przy uniwersytecie w Madrycie, gdzie dążności swe anti—monarchiczne okazał przez wydawanie czasopisma *Democracia*, organu demokratów postępowych. W dniu 30 września 1868 rozpoczęła się rewolucya, która się później zakończyła wygnaniem królowej Izabelli, a do której nie mało się przyczynił Castellar, za co ministrowie monarchiczni dali go uwięzić i skazali na śmierć. Castellar ubiegł jednakowoż do Francyi i ztąd do Genewy, zkąd utworami swego pióra podniecał swych rodaków do dążenia do niezależności politycznej. Po wygnaniu Izabelli wrócił do Hiszpanii i stał się jednym z najenergiczniejszych naczelników ruchu republikańskiego. Starał się ze wszystkich sił zbudować na ruinach monarchii rzeczpospolitą, lecz pomimo jego usiłowań utworzono konstytucyjny parlament (cortes), do którego został także wybrany. W r. 1869 był głównym naczelnikiem rewolucyi w Madrycie i innych miejscowościach. Amadeusz przybył z Włoszech i zajął tron, lecz abdykował wkrótce. Wtenczas to wystąpił Castellar naprzód jako minister spraw zagranicznych, a wkrótce potem jako prezydent nowego parlamentu z władzą wykonawczą. Pierwszym jego czynem politycznem było ogłoszenie się dyktatorem. Usiłował, lecz nadaremnie, uśmierzyć powstanie karlistów w dniu 2 stycznia 1874 z powodu nieporozumienia z parlamentem wziął dymisyę. Rząd marszałka Serrano przywołał wkrótce potem na tron króla Alfonsa a republikański agitator ubiegł znowu do Genewy, dziękując zarazem za profesurę przy uniwersytecie madryckim. Wrócił później do Hiszpanii i w r. 1876 jako reprezentant Madrytu został wybrany do parlamentu. Od tego czasu żaden człowiek nie zajął wybitniejszego miejsca w polityce hiszpańskiej. Dzieła jego są liczne i wszystkie pisane w tym samym duchu jak np. Idee demokratyczne, Oracye republikanów itp. W r. 1868 mniemał, że rzeczpospolita hiszpańska napewno się ustali, lecz nadzieja jego nie ziściła się. Hiszpania nie jest jeszcze rzecząpospolitą; jeżeliby zaś nią miała być w niedalekiej przyszłości, to Emilio Castellar jest tym człowiekiem, który najbardziej do ustanowienia jej się przyczynił.

Praxedas—Mateo Sagasta, teraźniejszy pierwszy minister Hiszpanii, nie ma tyle geniuszu, co Castellar, lecz posiada więcej osobistej ambicyi i nie jest tak wielkim przyjacielem idei republikańskich. Urodzony w r. 1827 uczęszczał do szkoły inżynieryi i trudnił się inżynieryą później w Valladolid i Zamora, zkąd go w roku 1854 jako senatora posłano do parlamentu. Z przyczyny udziału w powstaniu 1856 r. musiał opuścić Hiszpanię. Ze zmianą stosunków wrócił do Hiszpanii i został profesorem szkoły inżynierów w Madrycie a zarazem głównym redaktorem czasopisma *Iberia*, organu postępowców. W r. 1866 musiał znów dla udziału w rozruchach rewolucyjnych ubiedz z Hiszpanii, i wrócił dopiero po abdykacyi Izabelli. Był ministrem spraw kraju w gabinecie Prim'a, którego się też przejął zasadami, z której to przyczyny zostały przerwane stosunki jego z dawniejszym przyjacielem Zorillą. W roku 1870 stał się ministrem stanu i zaprowadził stan oblężenia w kilku miastach, których mieszkańcy okazywali dążności republikańskie i wkrótce oświadczył się jawnie za monarchią. Był ministrem stanu i spraw kraju pod królem Amadeuszem, pod marszałkiem Serrano zaś ministrem spraw zagranicznych, ministrem spraw kraju i prezydentem rady. Po wstąpieniu na tron Alfonsa usunął się na niejakiś czas od spraw politycznych, lecz w r. 1775 ujednał się ze synem Izabelli i od tego czasu wciąż zajmuje wyższe urzędy.

Don Manuel Ruiz Zorilla jest rewolucyonaryuszem od samej młodości, obecnie wygnańcem i skazany na śmierć, gdyby wrócił do Hiszpanii. Urodził się w r. 1834, poświęcił się prawu, był adwokatem w Madrycie i został posłany w r. 1856 do senatu, gdzie się połączył z postępowcami. W pamflecie, który niezmierne zrobił wrażenie w Hiszpanii, wystąpił jawnie przeciw partyi neokatolickiej czyli klerykalnej. W czerwcu 1866 brał udział w rewolucyi, po której musiał wraz z innymi uciekać do Francyi. Podczas rewolucyi 1868 powrócił i był następnie podczas rządu prowizorycznego ministrem prac publicznych, w którym to czasie z jego przyczyną zostało wiele dóbr kościelnych sprzedanych, co naturalnie wywołało wielkie niezadowolenie pomiędzy zwolennikami partyi klerykalnej. Pod marszałkiem Serrano był ministrem sprawiedliwości a później prezydentem parlamentu. Następnie oświadczył się za kandydaturą księcia d'Aosto (Amadeusza) pod którym był ministrem prac publicznych, lecz zrezygnował, ponieważ wciąż występowano przeciw jego wnioskom. Skoro Alfons został ukoronowany królem, ubiegł do Genewy, zkąd wysyłał proklamacye podburzające ludność Hiszpanii i stał się mniej lub więcej odpowiedzialnym za wszystkie rewolucye, które od czasu jego opuszczenia Madrytu w Hiszpanii wybuchały i w tej chwili przygotowuje się powstanie w różnych prowincyach Hiszpanii a Zorilla czycha tylko na okazyę, aby mógł niepoznany udać się do Hiszpanii, gdzie obecność jego się tem bardziej przyczyni do zawikłania spraw politycznych.

Hiszpania stoi w tej chwili nad wulkanem, który w każdej chwili może wybuchnąć.

Hofa Park, Wis., 28 grud. 1885.

Do mych przyjaciół! Piękne latowe prawie powietrze przyczyniło się do tego, iż osadnicy moi mieli przyjemne Boże Narodzenie.

Niniejszem pozwalam sobie dziękować Wam za względy, jakiemi mnie zaszczyciliście podczas roku 1885.

Dziękuję wszystkim moim osadnikom za ich cierpliwość, pilność i dobrą wolę. Dziękuję wszystkim, którzy odemnie rolę kupili. Dziękuję wszystkim, którzy obietnice swe wypełnili i za rolę zapłacili i dziękuję zarazem tym, którzy mogli procent tylko zapłacić.

Dziękuję wszystkim szlachetnym i rozsądnym ludziom, którzy mi przysłali pieniądze i dali mi zatrudnienie, iż mogłem dla nich kilka akrów wykarczować i budować domy, nim się na gruncie osiedlili.

To pomaga każdemu, gdyż pracę dostaje wykonaną tanio a zwłaszcza pomaga to polskim moim osadnikom którzy pracę tę wykonują i którzy są zadowoleni, że pracę taką dostają. Każdy naturalnie farmer ma kilka miesięcy w roku, w których może pracować dla kogoś innego.

Dziękuję także tym, którzy złożyli składki na nasze kościoły. Przeszło $1000 dano tej zimy na dwa polskie kościoły, które w naszej kolonii zostaną pobudowane latem.

Proszę Boga, aby błogosławił dobroczyńcom i nam wszystkim i dał nam dobrego zdrowia i pomyślności w roku 1886. Dziękujmy mu wszyscy za pomyślność, jaką mieliśmy dotychczas w naszej kolonii. Powinniśmy wszyscy wspólnie pracować.

J. J. Hof.

Cenna rozprawa lekarska.

Wydanie na rok 1886 prawdziwego lekarskiego rocznika, znanego pod nazwą HOSTETTER'S ALMANAC, jest obecnie gotowem i można go dostać darmo od wszystkich aptekarzy i handlarzy towarami w ogóle na prowincyi w każdej części Stanów Zjednoczonych, Meksyku i w istocie w każdej ucywilizowanej części zachodniej półkuli ziemskiej. ALMANAC ten został regularnie wydawany na początku każdego roku przez przeszło jedną piątą część wieku. Łączy z najdrowszemi, praktycznemi radami dla zachowania i zwrócenia zdrowia, wielki zapas interesujących i zabawiających przedmiotów do czytania, a KALENDARZ obliczenia astronomiczne, chronologiczne wzmianki itp. są przygotowane z wielką uwagą i są zupełnie dokładnemi. Wydanie Hostettera Almanaku na rok 1886 będzie niezawodnie największem wydaniem jakiegokolwiek lekarskiego dzieła, które dotąd w jakimkolwiek kraju drukowano. Właściciele pp. HOSTETTER & CO., PITTSBURGH, PA., prześlą po odebraniu dwucentowego znaczka pocztowego początek egzemplarz takowego do jakiejkolwiek osoby, któraby nie mogła go w sąsiedztwie swojem dostać.

☞ Wiele bardzo odbieramy listów względem „*Gazety Polskiej* i *Tygodnika Powieściowo-Naukowego*, z których się okazuje, że czytelnicy czasopism tych są z nich zadowoleni. Podajemy poniżej wyjątek z jednego z tych listów: Przesyłam prenumeratę dla siebie i ob Z. i zarazem 85 c. na pierwszy oprawny rocznik *Tygodnika*. Dzielne są twe dwa czasopisma, *Gazeta Polska* i *Tygodnik Powieściowy*, p. Dyniewicz. Sława ci za twe trudy, które dla nas Polaków tu w Ameryce podejmujesz. Niech żyje redakcya „Gazety Polskiej".

Józef Łuczyk, Beaver Dam.

†

Dnia 17 grudnia umarła jedyna nasza córka Anna Perska, która przeżyła tylko lat 3 i miesięcy 7, o czem donoszą krewnym i znajomym w smutku pogrążeni rodzice

Maryanna i Franciszek Perski.

KATALOG KSIĄŻEK
drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej"
WŁ. DYNIEWICZA,
W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać: wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku ....c. 65
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego....c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Drogę krzyżową, 6 pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet....c. 75 i 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma....c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Pauling z L. Wilkońskich....c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota z wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Dorsina....c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po....c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów..c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz....c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował Wł. Dyniewicz....c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce....c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza....c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli reguły Różańca ś. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Boskiej....c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze, dzieci....c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR I OSTATNIE chwile szpiega przez Alex. Bednawskiego....c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 8 KWIETNIA I BOLESŁAW ŚMIAŁY, król polski, przez Alex. Bednawskiego....c. 6
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, wedle opowiadania starego organisty Franciszka Gąszczewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski....c. 20
18. ARYE POLSKIE, zebrane od Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza....c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób....c. 20
20. PROROCTWO Michalda, królowej ze Saby....c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów....
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo....
23. DOKĄD IDZIESZ....
24. LISTEK WŚRÓD BURZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej....
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długiem czyli dziwaczne podróże i figle....c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego....c. 1[illegible]
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gnieździe orłem....c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA....c. 8
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadanie Jana Zacharyasiewicza....c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski....c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia....c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych....c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasya....c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE....c. 4
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye....c. [illegible]
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku....c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów....c. 10
38. DWIE POWIEŚCI 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i Powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej....c. 10
39. KATECHIZM większy....c. 25
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2. Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878. 3. Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg....c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 niewiast czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna....c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łożu....c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864..c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego....c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy....c. 8
46. HISTORYA o siódmiu mędrcach....c. 25
47. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna....c. 75
48. KRWAWA NOC....c. 15
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce....c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem....c. 75
51. JÓZEF KOMIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin....c. 25
52. KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 880 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Msze św., Nieszpory polskie, Nieszpory łacińskie, Pieśni na uroczystości pańskie, na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, [illegible] pieśni przygodne, Psalmy, Suplikacye i t. d. 1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę....c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna, w mocnej opr. ze złoconym tyt....c. 60
56. OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego....c. 35
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe....c. 15
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym—Piosneczki weselne....c. 35
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, rządzące, o pieniądze, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Krazzewskiego, Morawskiego i Napoleona szczególnie zastosowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce....c. 50
61. KONSTYTUCYA 3 Maja....c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia...c. 35
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego....c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Pączek (15 Tajemnic)...c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego....c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. [illegible], proboszcza w Mielżynie 15
67. KRAKOWIAKI, 667 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger....c. 25
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchytą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir...c. 15
69. ŻYWOT św. Patrycyusza....c. 5
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe....
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE....
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. [illegible]
73. OBRAZKI HISTORYCZNE....
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez J. Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami....c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego....c. 30
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego....c. 10
77. MARCIN MRAGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Ryciną.)....c. 1[illegible]
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego [illegible]....c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza....c. 15
80. ODGŁOS Z ZA MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski....c. [illegible]
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską....c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce przez K. K....c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześcijaństwa pod Wiedniem....c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * *....c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Brzuchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami....c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami....c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania [illegible], w mocnej oprawie....c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK....c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego opracowane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami....c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowenny, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa....c. 15
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Przez Autora Genowefy i Koszyka Kwiatów....c. 50
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego.....c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski....c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi....c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie....c. 10
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt....c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry....c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem....$1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza....c. 50 trzy za jednego $1.
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks....c. 10
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE, z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA....c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historyja septynių Mokitoju iš Lankiszko ant Letuwiszkos kalbos per Augustyna Zeytz, zakonika Piardeta."....c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej....c. 35
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuskiego....c. 5
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 60
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów....c. 30
110. JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gawęda przez Karola Kucza....c. 10
111. PŁACZ I NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza....c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie....c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku. Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza....c. 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 85
114. Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza....c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 4. Teodor, Król Borów, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego....c. 25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena....c. 10
117. ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego....c. 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastosowana dla szkół polskich w Ameryce....c. 40
119. POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki... c. 15
120. BOHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki....c. 15
121. KUCHARKA POLSKA I AMERYKAŃSKA zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych [illegible], kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczyw amerykańskich itd....c. 60
122. POJATA córka Lezdejki, albo Litwini w XIV wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem....$1.75
123. INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego [illegible] z stronnictwa demokratycznego wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r....c. 5
124. MAŁY LISTOWNIK dla dzieci....c. 25
125. ŚŚ. CYRYL I METODY Apostołowie Słowian....c. 5
126. UTWORY kapitana [illegible]....c. 5
127. CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod [illegible] Góry c. 10
128. PISANKI WIELKANOCNE, nowiastka przez ks. Schmida....c. 5
129. JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz....c. 10
130. W RĘKACH ŚMIERCI, przez [illegible]....c. 10
131. CÓRKA HETMAŃSKA, przez Piotra Jaxy Bykowskiego....c. 30
132. POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. h. Skarbka....c. 30
133. O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH, przez W. Anczyca....c. 15
134. ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wistockiego....c. 5
135. KRÓTKI RYS, początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej....c. 15
136. KRWAWE SIEROTY, powieść napisana przez W. S....c. 15
137. ROZMOWA POLAKA z KASZUBĄ.. c. 10
138. JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską....c. 10
139. NOWY SOWIZRZAŁ i awantury jego ozdobiony ośmiu obrazkami. Cena....c. 40 W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem....c. 60
140. TARŁO, powieść z dziejów polskich przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem....c. 75
141. ŻYD WIECZNY TUŁACZ. Cena..... c. 10
142. NA DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski....c. 10
143. PIERWSZY ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronnice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 64 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowska Góra, [illegible], Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z ziemi naszej, [illegible] czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Hancia, Pierwsze pycha — drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki wielkanocne, wiele powiastek czysto polskich-ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00. Cena $2 85
144. GROBY NA STEPIE. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karól Maćkowski c. 15
145. RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce 19, 20, 25 lutego pod Grochowem, przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Reczyńskiego.)....c. 25
146. ŚW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. K. Kozłowskiego. c. 50 (trzy za 1.00)
147. TRZY MIESIĄCE. Ze [illegible] rękopismu, wydał Józef Narzymski....c. 60
148. JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Ksaw. [illegible]....c. 50 Ta sama w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem....c. 75
149. A CÓŻ ROBIĆ? Powiastka przez Józefa Zatorzyńskiego....c. 10.
150. KSIĘŻNA LUBOMIRSKA czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu....c. 30.
151. LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski c. 60. Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 75.
152. LOS SIEROTY czyli powieść wystawiająca: grozę niewdzięczności, srogość zawiści, dotkliwość nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwość opatrzności przez ks. A. Pokolskiego c. [illegible]
153. KOMINIARZ I MŁYNARZ, czyli [illegible]. Komedya w 1 akcie ze śpiewami F. N. Kamińskiego, muzykę ułożył Fr. Zaremba c. 50 Trzy egzemplarze $1 0
154. DOBRY FRANUŚ I ZŁY KOSTUŚ czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci c. 50 Ta sama w mocnej oprawie i ze złoconym tytulikiem....c. 75
155. ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka, cena....c. 10
156. POWIEŚCI LUDU spisane z podań (261 stron.) Zawiera: 1) Wilk i Skowronek; 2) Odwdzięczanie; 3) Lis i Wilk; 4) O bogatym panu co miał syna jedynaka; 5) Kojata; 6) Piękne oczy; 7) Bieda; 8) Tomila; 9) Sieroty; 10) Rozmowa bydląt; 11) Wianek Heleni; 12) Maciej Pyta; 13) [illegible]; 14) Pieniądze; 15) Twarz królewska; 16) Djabeł i mądry chłop; 17) Tumek; 18) Kłamstwa nad kłamstwami; 19) Jałmużna; 20) [illegible]; 21) Mary; 22) [illegible]; 23) Biada Panna; 24) Wieczny [illegible]; 27) [illegible]; 28) Miecz zwycięski; 29) Potępiona [illegible] w zamku [illegible]; 30) [illegible] cena $1 00 W mocnej oprawie $1 25
157. PIEKŁO (Czem jest? Co czynić aby się od niego ustrzec?) Napisał J. W. X. Biskup de Segur c. 35
158. NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc [illegible] Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. d. ....$.15
159. PROBOSZCZ KUKULEWA, podług Daudet'a opracował Wiktor Karłowski....c. 5
160. KAZIMIERZ BRODZIŃSKI, odczyt publiczny przez S. W. Duchińską....c. 15
161. HISTORYA O GRZEGORZU, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i poruszające opowiadanie dla ludu. c. 10

GENOWEFA w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....c. 60

Wiele z wyżej wymienionych książek sprzedaje się obecnie za pół ceny. Spis osobny sprzedawanych książek za pół ceny, wysela się na żądanie.

NIEPOSŁUSZNA.

Streścił

Ant. Paryso.

(Dokończenie.)

— To, pochwyciła, — to co? Och! wujaszku! nagle zerwała się z krzesła i uklękła na dywanie u moich nóg — błagam cię, proszę, nie sprzeciwiaj się... Nigdy dawniej nie byłeś na mnie zagniewany... nie bądź tak okrutnym, nie odwracaj ócz odemnie... bądź litościwym... Czy kochasz mnie tylko wtenczas, gdy nie mam głosu, ani życzeń własnych?..

— Uważaj, dziecię — mówiłem, patrząc jej w oczy — zawsze starałem się być dla ciebie i opiekunem i ojcem; kochałem cię Bóg tylko wie jak mocno! Nigdy ci niczego nie odmawiałem. Ale teraz — gdy idzie o to, aby cię uchronić od zguby, zapobiedz zagrożonej ci kompletnie przyszłości... Starałem się sprowadzić cię z błędnej drogi, a ty nazywasz mnie tyranem?

— Uchwyciła mnie za rękę, złożyła na niej pocałunek i spojrzała w górę z wymuszonym uśmiechem.

— Gdyby tu Antoni był teraz — zagadnęła. On by mi pomógł złagodzić cię, wujku. On zawsze za mną stronę trzymał...

Na wspomnienie twego imienia aż drgnąłem cały. Wiedziałem o tem, że ją kochałeś. — Ale coś ty tak zbladł nagle? — Daruj mi, nie powinienem był ci o tem mówić. Zapal cygaro, (po chwili milczenia znów prawił).

Ona, trzeba ci wiedzieć, nie mazgaiła się, jak to inne kobiety najczęściej czynią; nie uroniła ani jednej łzy, ani rozpaczała. Twarz jej była rozpromienioną i gorąca jak ogień — czułem to, kiedy dotknęła się mej ręki. — Używała wszystkich argumentów jakie wyszukać tylko mogła, aby zmienić me postanowienie. A gdy zostałem niezmiennym, przysunęła się bliżej i wlepiła swój badawczy wzrok we mnie. Po chwili grobowego milczenia znów błagalnie powtarzała.

— Zlituj się, wujku. Pozwolisz mi być szczęśliwą, ja go kocham!...

Zrezygnowany odrzekłem surowym tonem „nigdy“ i usiłowałem wyrwać się z jej rąk, lecz trzymała się tak silnie że trudno było się szarpać. Pochwyciła mą bezwładną rękę i znów nowemi obsypała ją pocałunkami.

— Nie mów tego, drogi wujciu — westchnęła chrypliwym głosem. Wujku!... co mam począć z sobą, jakiej siły mam użyć, aby cię ubłagać?...

Mowa jej wzruszyła mnie do ostateczności, ale myśl o tobie nie pozwalała mi uledz; myślałem, że tak lepiej powinno być.

— Uspokój się, dziecię — mówiłem. Nic już nie zmieni mej decyzyi.

— Jam też zdecydowana — odrzekła z niejaką energią i jakby pogardliwością. Użyłam wszystkich sił, aby cię przekonać.. a ty jesteś tak surowym i niesprawiedliwym?..

Czekała aż zacznę mówić, lecz wyrazów mi brakło. Byłem zanadto i urażony i jej nieposłuszeństwem i zarazem surowy. Zabierała się wyjść, lecz wróciła nazad i stanąwszy przy mym boku, złożyła ręce swe i głowę na mem ramieniu.

— Przekonaj się, daruj mi, wujku! Ja go kocham — kocham jego cnoty, zalety i... i wszystko; ty nie wiesz, co znaczy miłość.. Odwracasz się odemnie, nie chcesz mnie już pocałować, wujaszku?

Zdawało mi się, że już było skruszone to pęto, które krępowało me postanowienie; łza mi się wyrwała z pod źrenicy i już chciałem ją uścisnąć w objęciach i powiedzieć „czyń co ci się podoba“... Lecz przeczucie jakieś... czar... nie uczyniłem tego... Po kilku minutach grobowego milczenia dosłyszałem jej łkania, drzwi się zamknęły, a ja pozostałem sam.

Następnego dnia zamknęła się w swem pokoju i nie wyszła aż poszedłem na miasto za sprawunkami. Kiedym wrócił jej już nie było. Przebaczyłem jej nawet, lecz było już zapóźno. Był to dla mnie cios najsroższy w mem życiu. Pielęgnowałem ją od dziecka, pieściłem się z nią — kochałem ją tak!... o! nie myślałem, że mnie opuści w ten sposób!...

Widzę, że się bardzo niecierpliwisz, chłopcze — więc w krótkości ci opowiem resztę. Oto znudziło mnie życie takie w małej prowincyonalnej mieścinie, przyjechałem do stolicy i pewnego wieczoru — po półtora lub dwóch latach, nie pamiętam dobrze, już o zmroku wyszedłem z restauracyi pewnej na Krakowskiem-Przedmieściu i spotkałem kobietę, w czarnem nędznem ubraniu, z dzieckiem na ręku. Oczy nasze spotkały się. Upadła zemdlała na twardy bruk. Podniosłem ją i poznałem — Maryą.

Przywiozłem ją do domu; lokaj mój pomógł jej udać się do łóżka. Była blizką głodowej śmierci, kiedy to przypadkowe spotkanie oddało ją nazad w moją opiekę — tylko na trzy dni... Ratunek już był zapóźny.

— Przebaczyłeś mi wujciu? — zapytała mnie owego wieczora, gdym siedział przy jej łóżku.

— Tobie, drogie dziecię, dawno już przebaczyłem, lecz temu, który cię doprowadził do takiej nędzy, nigdy darować nie mogę! Gdzie on jest?

— Nie żyje już podobno — odpowiedziała omdlałym głosem; — nie mów o nim źle — nie mogę przenieść.

Spytałem ją dla czego nie zawiadomiła mnie o swem przykrem losie — dla czego nie powróciła do domu.

— Wstydziłam się ukazać w progu twego domu w takim stanie — mówiła. Byłam pewną, że nie odwróciłbyś się odemnie — ale wstyd przemógł.

Doktora pocieszenia, że nie ma niebezpieczeństwa nie ziściły się. W ostatniej chwili poleciła tego aniołka (wskazując na dziecię) mej opiece, i powiedziała po raz ostatni „żegnam“. Ostatnie jej słowa były: Proś wujku Antoniego, aby mi wybaczył, byłam do niego tak przywiązaną.... i — wyzionęła ducha.

* * *

Po kilku miesiącach przechodził się Antoni ze starym Morskim i Zosią po ulicy Nowy Świat. Znudzeni długim spacerem, wstąpili do pewnej kawiarni, urządzonej na francuzki sposób, aby odpocząć cokolwiek. Nie opodal nich przy stoliku, w towarzystwie młodej przystojnej damy, siedział wyelegantowany młodzieniec, szczebiocząc delikatne koncepta i śmiejąc się. Oczy swe zwrócił w stronę przybyłych i nagle uśmiech zamarzł mu na ustach, a twarz oblała się czerwieńcem.

To był on. — Poznali się wzajem.

Antoni porwał się z krzesła, chciał coś przemówić, lecz Morski uchwycił go za rękaw i rzekł:

— Niech się nim nieba opiekują! Daj mu spokój. Przyrzeknij mi, że go nie będziesz prześladować....

KONIEC.

Kronika kościelna.

Na pogrzeb śp. biskupa Franc. Ksaw. Krautbauer w Green Bay, Wis, przybyli prawie wszyscy biskupi z Wisconsinu, Dakota, Minnesota i górnego Michiganu. Budynki publiczne i wiele domów prywatnych były okryte kirem żałoby. Arcybiskup Heiss z Milwaukee celebrował sumę żałobną, kazanie zaś mieli: biskup Ireland z St. Paul i wikaryusz jeneralny Batz z Milwaukee. Zwłoki zostały następnie umieszczone w sklepieniu pod katedrą.

Drobne wiadomości.

* Niemałą głowę ma William Henry Walker, mieszkający w Evansville, Ind. Liczy lat 32, głowa jego ma 33 cale objętości, od brody aż do czubka mierzy zaś 33 cali. Człowiek ten jest inteligentnym i posiada dobrą pamięć, lecz nie może chodzić.

* Farmer pewien w Emmons powiecie, Dakota, chce podarować 160 akrów roli temu, któryby mu się wystarał o przystojną żonę.

* W stanie Missouri wychodzi 215 demokratycznych czasopism.

* W Cleveland, O., zachorował w tych dniach Jerzy Karel, żona jego i troje dzieci, liczących lat 10, 12 14, wskutek spożycia wieprzowiny zawierającej trychiny.

— W Beres, O., odkryto źródło naturalnego gazu. Dotąd wywiercono pięć studni.

* W mieście Nocera niedaleko od Neapolu żyje Magdalena Granata, niewiasta licząca lat 47, która w 19 latach swego zamęzcia porodziła 62 dzieci, z których 59 było chłopcami.

* Podług ostatniego obliczenia ludności w posiadłościach pruskich liczy Wrocław obecnie 298,898, Poznań 68,177, Królewska Huta 81,817, Lignica 43,801 mieszkańców.

Ostatnie wiadomości.

Rouen, 28 grudnia. Dziś zderzyły się w tutejszym porcie dwa parowce, wskutek czego utonęło dziesięć osób.

Paryż, 8 grudnia. Franciszek Juliusz Grevy został dzisiaj na nowo obrany przez dwie izby prezydentem rzeczypospolitej francuzkiej większością 135 głosów.

Grevy urodził się w dniu 15go sierpnia 1812 roku w departamencie Jura i poświęcił się prawnictwu. Od roku 1848 bierze czynny udział w polityce. W dniu 30 stycznia 1879 został wybrany prezydentem Francyi na lat 7, a obecnie na ten sam przeciąg czasu. Pobiera $120,000 pensyi.

Madryt, 28 grudnia. W tygodniu bieżącym zostanie tutaj podpisany traktat, na którego mocy Hiszpania daje Anglii na wyspach karolińskich i Palao tyle prawa co i Niemcom.

Londyn, 28 grudnia. Powiadają tutaj, że Rosya i Austrya przysposabiają się potajemnie do wojny, i że oba kraje zakupują dużo zasobów wojennych w Anglii.

— Car ma podobno zwrócić Aleksandrowi, księciu Bułgaryi, stopień w wojsku rosyjskiem. Pobyt księcia Wojcikowa (?) i innych oficerów rosyjskich w Zofii wskazuje, iż się zanosi na ściśle przymierze pomiędzy Rosyą i Bułgaryą. Przyjaciele Turcyi są zaniepokojeni; uważają bowiem przymierze, przez które car uznaje unię bułgarską, za prolog do rosyjskiej wyprawy w przyszłym roku i podziału tureckiego państwa.

Londyn, 28 grud. *Daily News* podaje list z Antananarivo, miasta stołecznego Madagaskaru, opisujący bitwę pod Tamatave. Po siedmiogodzinnej zaciętej bitwie musieli się Francuzi cofnąć pozostawiając 60 ze swych na pobojowisku. Także w północnej części pobili Howasy połączywszy się z Sakalawami Francuzów. Naczelnik francuzki poległ a oddział jego musiał się cofnąć utraciwszy 40 ludzi.

Washington, 28 grudnia. Jeneralne biuro pocztowe przyjmuje oferty do przewożenia przedmiotów pocztowych w stanach Arkansas, Louisiana, Texas, Kansas, Nebraska, Colorado, Oregon, Nevada i California i w terytoryach Dakota, Wyoming, Montana, New Mexico, Arizona, Utah, Idaho, Washington Alaska i ter. indyańskiem.

— Manning, minister finansów postanowił wysłać ekspedycyę dla odszukania statku Amethyst trudniącego się łowem wielorybów, a który zaginął.

Milwaukee, 27 grudnia. Tutejsze stowarzyszenie kupieckie postanowiło zażądać od kongresu przestania bicia pieniędzy srebrnych.

Mount Carmel Pa, 28 grud. W Shamokin spaliły się wczoraj wskutek eksplozyi lampy petrolejowej dwa domy. Żona Jana Bernackiego została śmiertelnie, stołownik niebezpiecznie pokaleczony.

New York, 28 grudnia. Wczoraj ożenił się tutaj Robert Modrzejewski, jedyny syn aktorki Modrzejewskiej, za dyspensą Ojca św., do której otrzymania najbardziej się przyczynił kard. Ledochowski, ze swoją cioteczną siostrą Felicyą Benda.

Wydalania.

— Sprawa wygnańców polskich jeszcze raz przyjdzie pod obrady parlamentu. Interpelacya polskich posłów została tylko odroczoną, a socyaliści stawili wniosek: żądając, żeby z względu na to, że wydalania mogłyby sprowadzić zawikłanie z innymi mocarstwami i szkodzić Niemcom żyjącym w innych krajach którychby także za takim przykładem wydalono, — rząd cofnął owe rozporządzenia, zarówno interesa, jako też i honor niemieckiego narodu na ciężkie straty narażające. Ten wniosek jednakowoż z pewnością nie zostanie przyjętym, i gdyby nawet rząd teraz owe wydalania cofnął, nieby te nie pomogło biednym wygnańcom, którzy 1-go Grudnia musieli opuścić Prusy. Wiele pożytku Niemcy z tych wydalań pomimo wszystkiego mieć nie będą. Cały świat widząc, jak rząd pruski sobie postępuje, uznaje, że nie Polacy są wrogami Niemców, jak to k. Bismark utrzymuje, ale odwrotnie. Chociaż wypędzono z granic kilka tysięcy Polaków, zostało jeszcze trzy miliony Polaków katolików, których zniemczyć i zlutrzyć nie tak łatwo. Ks. Bismark twierdzi, że owi wydaleni Polacy agitowali przeciw rządowi, ależ to byli ludzie spokojni; a w politykę się nie mięszali.

— *Ciekawą* historyę o duchach podaje gazeta „**Petersburgskij Listok**“.

Przed kilku laty wyprawiło sobie kilku oficerów jednego z tutejszych pułków wieczór, na którym miała być między innemi rozmowa z duchem pewnego sławnego wodza. Duch ten za pomocą umówionego już wprzódy sposobu cyfrowania dawał pytającym odpowiedzi. Po ułożeniu odpowiednich znaków, tak, iż można je było odczytać, dowiedziano się z nich, iż nastąpi wojna. — Równocześnie znaczył duch nieboszczyka początek wojny na rok 1886ty, nawet oznajmił dzień, w którym pułk ten pójdzie po raz pierwszy w ogień. Na dobitkę oznaczył on nazwiska tych oficerów pułku, którzy w dniu tym padną.

Z początku uważali to oficerowie za głupstwo, gdyż nie było nawet takich oficerów w pułku, lecz późniéj przypomniano sobie tę historyę, gdyż o cudzie! — nowi oficerowie, wyżej oznaczonych nazwisk, przybywali powoli do pułku, i to nawet w tym samym porządku, w jakim duch wodza podawał ich nazwiska. — Co z tego będzie?

* Do najspokojniejszych Indyan należy plemię Sampoel, mieszkające w Washington Ter., pomiędzy rzekami Spokane i Naspilnu. Plemię to szczyci się, że żaden z jego członków nie przelał jeszcze krwi białego człowieka.

Tygodnika Powieściowo-Naukowego z druku wyszedł No. 27 (Rocznik II) i zawiera: Opowiadania Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760—1767), spisał Władysław Łozinski (ciąg dalszy); Kapitan profesor (Gawędziarz); Opactwo Carrow przez J. F. Smith (ciąg dalszy); Treść naukowa: Tanie leczenie chorób domowych (ciąg dalszy).

☞ W prywatnym liście od hrabiny Działyńskiej z Poznania odebraliśmy prośbę odszukania dwóch wartościowych listów posłanych do Ameryki do *pewnej osoby* — jeden na ręce p. N. Tańskiego w South Bend, Ind., drugi na ręce Grzegorza Klupp w Chicago. Listy te zostały odebrane, gdyż się nie zwróciły.

Dla tego, że obecny adres p. N. Tańskiego nie jest nam wiadomy a Grzegorz Klupp od kilku miesięcy spoczywa w ziemi, więc kto posiada te listy jest proszony przysłać je do Redakcyi „Gazety Polskiej“ lub też zwrócić je pod adresem:

Cecylia hr. Działyńska, Pałac Działyńskich.

Poznań.

Pr. Posen, Prussia.

Listy polskie na poczcie.

2 Andrysicek Jan	178 Makowski P.
3 Andziewicz Antoni	179 Malewski Karol
5 Badalewski Ignacy	201 Naczk Jan
8 Bima M.	203 Nowak Józef
9 Baranowski Jan	213 Orzechowski Tom.
25 Bortowska M.	218 Pannek Stasia
33 Buroczewski Franc.	219 Ponikowski Szym.
33 Chosla Józef	220 Pitek Jan
41 Curda Wawrz.	230 Piechacz Walenty
42 Czarnowski H.	231 Piecaczek Ewa
45 Depeczyńska Ant.	233 Piontkowski M.
68 Figora Paweł	235 Palitets Tomasz
72 Galkowski Antoni	240 Prost
73 Gaca Jan	241 Przybyl Andrzej
74 Gawlik Jerzy	242 Putynkowski Ign.
75 Gill Albert	243 Raczkowski Antoni
81 Grosz M.	251 Rotasik D.
82 Grzadkowski Stan	253 Rozeniszki Józef
95 Hawel Wacław	255 Rozek Andrzej
118 Huras Jakób	256 Ruda Paweł
120 Iwan Moritz	258 Rutkowski Mikołaj
121 Iwaczkiewicz Józef	260 Satszewski Jan
125 Joroli Julia	262 Szemerlcki August
135 Klamkowski Józef	267 Schirwonski Gust.
142 Konwalnika Weno.	281 Schwasaka Jakób
143 Koutrowicz H.	284 Skiwa J.
150 Kraitski Franc.	285 Slaschela Joanna
154 Kriaskowski M.	186 Sobania Oskard
155 Kuczarski Jan	292 Stefanik Agata
158 Kurz Maciej	300 Suchalski Jan
159 Kusz Ferdynand	301 Sulak Franc. X.
160 Kusiak Walenty	302 Swec Józef
165 Lapiński H.	303 Szarkowski Adam
167 Leitskikow Wilch.	317 Warfobski L.
174 Macha Karol	321 Wiatrowski S.
175 Macha Franc.	334 Sajicka Wacław
176 Maczkowski A.	338 Zestina Ignac.
177 Maier Jan	341 Zywicki Michał

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—Anderson, B. B. Throop, pocztmistrz.
— Broklyn'ie N. Y. T. Kornobis.
— Buffalo, N. Y. F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—Berlinie, Wis. Marcin Warnke,
— Bay City. Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—Cleveland. M. Konrad i P. G. Freeman.
— Clover Bottom Józef Pillot.
—Crosby i Duluth. Marcin Lepak.
—Częstochowie. August l. Załonts.
—Dunkirk. J. Szubarga.
— Dubois. Bonifacy Ziarnik
— Detroit. Jan Lemka.
— Erie Pa. Alojzy Nagowski.
—Freeland, Chas. C Boczkowski.
—Grand Rapids, Mich., J. W. Napierała.
—Hazleton, Zygmunt Twarowski.
—Kansas City. J. B. F. v. Paradowski.
—Kewaunee. Jan Brzeziński.
—Lemont. Michał Nowacki
—La Salle. P. Bobkiewicz
—Louisville, Ky. Jan Richter.
— Mahanoy City, H. Lipski.
—Milwaukee. Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—Minnesota Lake, Minn., Józef Schulcz.
—Mount Carmel. W. Przybyliński
—Nanticoke, John Sosnowski.
—Newburgh. Jan Rydlewski.
—New York'u. J. Wm Budzynski.
—Northeim, Wis., Józef Chudyszewicz,
—Pittsburgh, Pa., Jan Bruchwalski, Józef Rosiński i Wł. Szewczuga.
— W Poznaniu, W. Dronsutowicz.
— Radom A Malinowski
—Scranton, Fr. Marcinkiewicz i Fr. Stryczyński.
—Shamokin, St. Wejna.
- Shenandoah, D. Szymański.
St. Louis, Mo., Onufry Kozłowski.
—Sw. Jadwiga, Texas. M. Zizik.
—South Bend. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
— Toledo, O., M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
—Wilkes Barre, Józef Czernik.
—Wilno, M A. Mazany.
—Winona. Józef Jeżewski i Jan Anglewicz.

Ceny Targowe.

CHICAGO, 30go Grudnia 1885.

Mąka, zimowa	5.25@5.50
"Minnesota wiosenna	4.00@4 25
" " patent.	5.25@5.65
" żytnia	3.40@3.60
" żytnia w miechach	3 20@3 40
Pszenica No 2 buszel	84@88
" No 3 "	71@80
Kukurudza "	30@36
Owies	26@32
Żyto	53@65
Jęczmień	33@65
Wieprzowina, beczka	9 90@10.35
Smalec, 100 funtów	6.00@6.12½
Szynki funt	7@9
Masło zwykłe	8@10
dobre	22@25
śmietankowe	33@35
Ser	9@11
Jaja, tuzin	19@20
Siano, tuna tymotka No. 1	11.50
" " " No 2.	10.00@10.50
mięszane	9.00—9 50
preryowe	7 50@8 00
Kartofle, buszel	43@70
Gęsi funt	6—8
Indyki "	6@9
Kury "	4—5
Kaczki, "	6@8
Żywe świnie	2.50@4.00
Owce	1.65@4.25
Krowy	25.00@50.00
Spiryt	1.16
Wyborne Florida cytryny, pudełko	3.—25
Bananas,	1 50—2.50
Pomarańcze, pudło	2.50—2.75
Jabłka, beczka	75@2.00
Kawa, funt Java	18½@24½
" Rio	10@12½
Cukier, pat.-loaf, funt	7¼—7½
,, standard granulated	7
" standard A	6¼
,, żółty	5⅝@5¾
Ryż, Carolina, funt	6@6½
,, Louisiana	5¼@5¾
Wełna	14@35
Łój	3¼@5
Cybula beczka	2 00—2.25
Kapusta za sto główek.	4 00@5.00

BAWEŁNA.

W New Orleans, La.

Middling	8⅞
Low Middling	8⅝
Good Ordinary	8¼

W Galveston, Texas.

Middling	9
Low Middling	8½
dobra zwyczajna	

W Memphis, Tenn.

Middling	8¾

W St. Louis

Middling	8½